Nr. 42 Niedziela, 12 lutego 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30
na prowincji:
z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30
za granicą . . . . zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.**

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU **20 gr.**

JASNE POSTAWIENIE SPRAWY

Tkwiło dużo subtelnej ironji a zarazem i dużo gorzkiej prawdy w oświadczeniu Hendersona, którem otworzył obecna sesję konferencji rozbrojeniowej: „Nie mam zamiaru życzyć panom, abyście jeszcze kilka rocznic rozpoczęcia konferencji rozbrojeniowej święcili w tejże sali i w temże gronie“.

To, co zaraz potem nastąpiło, upoważniło każdego, wbrew życzeniu p. Hendersona, do wyrażenia umotywowanego przypuszczenia, że o ile wszystko pójdzie dalej tak, jak w ciągu ostatniego roku i obecnie, to konferencja rozbrojeniowa gotowa dożyć nie jednej jeszcze rocznicy, lub zakończyć sie rezultatem takim, który ani w najmniejszej części nie będzie zbliżony do tego, czego się można było po niej spodziewać. Powtórzyło się więc to, co widziano i słyszano tylekroć w roku minionym: napuszyste frazesy, nierealne propozycje, poufne szepty pana barona Aloisi z delegatem Rzeszy Nadolnym, Litwinowa z ministrem Towfik Ruhdi Beyem, i t. p.

Rok cały trwa nieprzerwanie ta sama gra. Mnożą się projekty uszczęśliwienia świata drogą ograniczenia zbrojeń. Siedem projektów kompletnych, oficjalnie złożonych biurom konferencji rozbrojeniowej, drzemie w archiwach. Wszystkie one formalnie istnieją po dzień dzisiejszy i właściwie powinny być — każdy z osobna — dyskutowane dniami, tygodniami, latami. Prócz tych planów wielkich, zasadniczych, cały bezlik projektów drobniejszych, przeróżnych propozycyj, tez, rezolucyj, i t. d.

Punktem istotnym w tem zagadnieniu była i — zdaje się — już pozostanie sprawa organizacji bezpieczeństwa. Dla całego szeregu państw bowiem, w pierwszym rzędzie dla Francji i dla Polski, zmniejszenie zbrojeń możliwem się stanie jedynie w tym wypadku, jeżeli będzie zagwarantowane współdziałanie państw w razie nieusprawiedliwionej napaści. Niemcy zaś, jak wiadomo, insynuują, że zawarcie takiego paktu bezpieczeństwa dla nich byłoby możliwe jedynie po rewizji status quo europejskiego. Na takiej więc beznadziejnej, śliskiej, grząskiej płaszczyźnie miałaby się rozgrywać decydująca walka.

Mocarstwa wciąż składały uroczyste deklaracje, że „są zdecydowane współpracować“, że będą usiłowały „bez zwłoki opracować konwencję“, i t. d. Przez cały rok ubiegły mocarstwa istotnie były „zdecydowane“ i istotnie „usiłowały“, a jednak sprawa nie posunęła się naprzód. Każdy patrzał przez swoje własne okulary i każdy miał odrębne podejście do zagadnienia. Rozbrojenie ogólne, rozbrojenie w tych ramach, w jakich obracała się dyskusja, pozostało muzyką dalekiej, coraz bardziej oddalającej się przyszłości, na której żaden rząd odpowiedzialny nie mógł fundować swej bieżącej polityki.

Wśród beznadziejnej monotonji, wśród krętych frazesów rozbrzmiał nagle głos, który w pierwszej chwili zdumiał, a wnet potem ocknął, zreflektował, rozjaśnił atmosferę genewską. W precyzyjnej formie, w słowach zwięzłych, zdecydowanych, przejrzystych złożył oświadczenie imieniem Rządu polskiego, jako delegat na konferencję rozbrojeniową, p. minister Raczyński. Z odwagą, która zresztą cechowała zawsze nasze wystąpienia na arenie międzynarodowej, odsłonił nagą prawdę. Zerwał łachman złudzeń, który przysłaniał oczy uczestników konferencji, a konsekwentnie opinji świata. Zawiodła nas konferencja rozbrojeniowa, bo nie zdobyła się jeszcze widocznie ludzkość na to, by rozbrojenie techniczne zdołała powiązać z wielkiemi ciążącemi nad światem problemami politycznemi. Te ostatnie nie dojrzały jeszcze do rozstrzygnięcia. Stoją mu na przeszkodzie przeogromne, między wszystkimi, rozbieżności i sprzeczności. Jeżeli nie jest dziś rzeczą do pomyślenia, by w czasie najbliższym te rozbieżności i te sprzeczności załagodzić, to jednak nie może to być przyczyną, iżby cała myśl rozbrojenia, o ile ona obracą się w ramach niepolitycznych a ściśle technicznych, miała być zaniechana. Wszak w tym ostatnim kierunku jednak w niejednej już dziedzinie uzgodnione zostały poglądy. Powszechną aprobatę znalazł zakaz prowadzenia wojny metodami szczególnie barbarzyńskiemi. Zgodzono się na pewne formuły w odniesieniu do wojny bakterjologicznej czy chemicznej. Zgodzono się na formułkę, w jakim stosunku do ilości kilometrów granicy ma pozostawać defensywna siła obronna narodów, pragnących zachować możność i zdolność samoobrony na wypadek agresji i t. d. i t. d.

A skoro w tym względzie znaleziono już pewne rozwiązanie, na które mniej więcej godzą się wszyscy, to dlaczego narazie nie zawrzeć w tych granicach powszechnie obowiązującego porozumienia i narazie na tem porozumieniu nie zakończyć pracy? Wszak będzie to już wielkim i ważnym etapem na drodze rozbrojenia. W przyszłości na podstawie dalszych, w międzyczasie uzyskanych, doświadczeń będzie można pomyśleć o dalszych etapach, które dziś zrealizowane jeszcze być nie mogą.

Taka jest myśl ostatniej polskiej tezy rozbrojeniowej. Zrobić narazie co się da, a nie zostawiać w zawieszeniu całego problemu, nie doprowadzać do jego rozbicia, unicestwienia.

Myślenie jasne, proste, zrozumiałe dla wszystkich. Mieści w sobie prawdy, które bezwątpienia powszechnie były odczuwane, a których jedynie dotąd nikt nie podjął się, czy może nie odważył się sprecyzować. Polska deklaracja wskazała konferencji rozbrojeniowej jedyną możliwą drogę, zdolną wyprowadzić konferencję z impasu, w jakim się znalazła obecnie.

Zdumienie ogarnia, gdy się czyta, jakie znaczenie chce przydać tej polskiej deklaracji prasa niemiecka, a także, niestety, i nasza własna prasa opozycyjna. Ni stąd ni zowąd poczęto po niemieckiej stronie bić w dzwon radości, że polska deklaracja to „odwrócenie się od Francji“, to „rozłam między Polską a Francją“. Uderzyła opozycyjna nasza prasa na alarm, że krok polskiego delegata to jawne rzucenie rękawicy Francji.

Zbyt wczesna radość i zbyt pochopna obawa. Nie sprzeniewierzyła się Polska ani Francji, ani idei bezpieczeństwa. Polska stała i stać będzie zawsze na stanowisku, że kwestja rozbrojenia wiąże się najściślej ze sprawą bezpieczeństwa, przyczem gwarancje bezpieczeństwa muszą poprzedzać rozbrojenie. Temu stanowisku dawał wyraz nasz Rząd niejednokrotnie zarówno na konferencji rozbrojeniowej, jak w Lidze Narodów, oraz przy różnych okazjach, gdy Minister Spraw Zagranicznych Polski wypowiadał się w sprawach polityki międzynarodowej. Temu stanowisku nie uchybia w niczem oświadczenie ministra Raczyńskiego.

Delegat Polski chciał jedynie dowieść, iż Polska pragnie szczerze osiągnąć wyniki praktyczne. Że chce ruszyć z martwego punktu sprawę rozbrojenia, co ulżyłoby przeciążonym masom podatników całego świata oraz skarbcom państwowym, a pozatem miałoby jako efekt psychiczny odprężenie w nastrojach podejrzliwości i antagonizmów, przyczyniając się do narodzin zaufania wzajemnego między narodami. Chce spowodować Polska dokonanie dzieła niezmiernie pożytecznego, które będzie miało duży i dobroczynny wpływ na całokształt stosunków międzynarodowych, przygotowując skutecznie dalszy etap rozbrojenia. Chce poniechać jałowych i pustych debat, nie mogących doprowadzić do żadnego celu, a rozstrząsnąć te zagadnienia, które mogą sprowadzić porozumienie.

Jeżeli konferencja rozbrojeniowa po linji naszej deklaracji pójdzie, wówczas ma nadzieję zakończenia swych prac z częściowym choćby wynikiem. Jeżeli nie pójdzie, to rację mieć będzie komisarz Litwinow, który niedawno wyraził przekonanie, że konferencja najmniej przez 5 lat obracać się będzie w kole akademickich dyskusyj.

Oświadczenie polskiego delegata wywołało piorunujące wrażenie na całym świecie. Mimo niego do porządku dziennego nikt przejść się nie odważy. Musi ono stać się punktem wyjścia nowych, trzeźwych rozważań. A gdy tylko będą one dyktowane szczerą i prawdziwą wolą ulżenia znękanemu światu, zmaltretowanej ludzkości, polska myśl polityczna zdobędzie napewno należne jej uznanie i stanie się podwaliną przyszłego kształtowania się spraw między narodami.

A. L.

„Francja i Anglja powinny się wspierać w zwalczaniu trudności powojennych“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lutego. (G) Z Paryża donoszą: B. premjer Herriot wygłosił wczoraj przemówienie o stosunkach angielsko-francuskich.

Mówca oświadczył, że większość opinji francuskiej myli się co do motywów, jakiemi kieruje się Anglja w swej polityce zagranicznej. Linją przewodnią angielskiej polityki zagranicznej są interesy imperjum brytyjskiego. Obecnie Wielka Brytanja znajduje się wobec trudności wewnętrznych.

Stosunki między Francją a Anglją stają się coraz mniej korzystne dla Francji. Wymiana towarów między obu krajami zmniejszyła się w ciągu ostatnich 3 lat o połowę. Dawniej Anglja kupowała więcej we Francji niż sama wywoziła, teraz eksport angielski do Francji przewyższa import towarów francuskich do Anglji. Herriot podkreślił z naciskiem, że jest rzeczą konieczną utrzymać ścisły kontakt z Anglją, jak to wynika z protokołu lozańskiego. Francja i Anglja powinny wzajemnie się wspierać w zwalczaniu trudności, powstałych po wojnie.

Walka z przerostem biurokracji w ZSSR

Moskwa. 10 lutego. (PAT) W ostatnim czasie przeprowadzono w wielu sowieckich organizacjach redukcje etatów urzędniczych, oraz samych urzędów. W republice zakaukaskiej zlikwidowano 138 urzędów, zaś w 734 pozostałych urzędach zwolniono 8.623 pracowników, z ogólnej liczby 33.390. W Środkowej Azji zredukowano 32 urzędy na ogólną liczbę 87, w pozostałych zaś zredukowano 1.000 osób. W całej prowincji czarnomorskiej zredukowano 4539 urzędników, co stanowi 31.7 prc. etatów. W Zakaukazie północnym zredukowano 90 urzędów i 445 urzędników. W okręgu leningradzkim zlikwidowano 142 biura, zaś w pozostałych urzędach zwolniono 330 pracowników.

Jak wiadomo, budżet na r. 1933 przewiduje 350 miljonów rubli oszczędności z tytułu redukcyj personalnych w sowieckim aparacie państwowym.

* * *

Moskwa. 10 lutego. (PAT) Z dniem dzisiejszym na zasadzie uchwały Rady Komisarzy Ludowych podwyższono na kolejach sowieckich wszystkie taryfy kolejowe, pasażerskie i towarowe o 35 prc.

Przygotowania do rokowań z Anglją.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. (Sz) Z okazji pobytu w Warszawie ambasadora Rzeczypospolitej w Londynie p. Skirmunta, odbyły się dziś narady z udziałem przedstawicieli Ministerstw Spraw Zagranicznych, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych. Omawiano szereg zasadniczych spraw, związanych z eksportem bekonów do Anglji i przygotowaniami do rokowań polsko-angielskich w sprawie nowego układu handlowego.

—o—

Na cześć ambasadora Patka.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. (Sz) Dnia 25 bm. odbędzie się na cześć ambasadora Rzplitej Polskiej w Waszyngtonie p. Patka śniadanie, wydane przez Izbę Handlową Polsko - Amerykańską. Na śniadaniu tem ambasador Patek zapozna się bliżej z kolonją amerykańską w Polsce, oraz zamierzeniami Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej na przyszłość. W końcu bieżącego miesiąca p. ambasador Patek opuści Polskę, udając się z powrotem do Waszyngtonu.

—o—

Nowe stronnictwo.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. (G) Donoszą z Łodzi: W Pabjanicach pod Łodzią powstało nowe stronnictwo „Polska Partja Narodowo - Socjalistyczna". Partja ta ma zamiar rozszerzyć działalność na całą Polskę.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Rozruchy studenckie w Niemczech.

Berlin, 10 lutego. (PAT) Organizacje republikańskich studentów zwołały dziś na placu przed uniwersytetem berlińskim wiec, celem uczczenia pamięci studenta Reichsbannerowca Waltera Steinfelda, zamordowanego onegdaj przez bojówkę narodowo - socjalistyczną w czasie zajść ulicznych we Wrocławiu.

W ostatniej chwili policja zabroniła odbycia wiecu. W związku z tem między studentami republikańskimi i narodowo-socjalistycznymi doszło do krwawej bójki ulicznej, w czasie której 7 osób odniosło rany. Policja dokonała licznych aresztowań.

Monachjum, 10 lutego. (PAT) Prasa socjalistyczna donosi, że narodowo-socjalistyczne organizacje akademickie uprawiają na wyższych uczelniach bawarskich niesłychany teror wobec przeciwników politycznych. W domu akademickim w Monachjum doszło do krwawych rozpraw.

Bandycki napad bojówki O. W. P. na członków Z. P. M. D.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. (Sz) W ostatnich dniach na Uniwersytecie warszawskim mnożą się wypadki napadów bojówek akademickich OWP. na członków akademickich organizacyj prorządowych.

Dziś dokonano takiego napadu przed bramą Uniwersytetu na grupę studentów i studentek, członków ZPMD., która rozdawała ulotki w sprawie wyborów do Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego. Ulotka zawierała krytykę dotychczasowych zarządzeń endeckich oraz program samopomocowy młodzieży demokratycznej.

Członkowie ZPMD. zostali dotkliwie pobici. Między innymi ambulatorjum Szpitala Św. Ducha opatrzyło p. B. Ostromęckiego, który ma złamaną nasadę nosa i rany od kastetu. Napastnicy po dokonaniu napadu uciekli na teren Uniwersytetu, dokąd policja już wkroczyć nie mogła.

* * *

Ze sfer akademickich Agencja Iskra otrzymuje informacje o nowych decyzjach, skierowanych przeciw Rządowi, zapadłych na Radzie Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej. Obradom tej organizacji przewodniczył znany ze swych wystąpień mgr. Kurcjusz, który już przed 3 laty ukończył studja. Charakterystycznem było, że wśród obecnych znajdowało się wiele osób starszych, które ukończyły studja wyższe już przed kilku laty.

Rada Naczelna Młodzieży Wszechpolskiej miała zadecydować prowadzenie zdecydowanej akcji protestacyjnej począwszy od manifestacyj ulicznych aż do strajku włącznie. Kierownictwo całej akcji ma spoczywać w rękach Naczelnej Konferencji Akademickiej, którą młodzież wszechpolska uważa za swój organ wykonawczy i która upoważnia do nadania daleko idących form zewnętrznych zorganizowanej akcji.

Debata nad budżetem Min. Sprawiedliwości.

Warszawa, 10 lutego. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.

OFERTA STRONNICTWA NAR. POD ADRESEM LEWICY.

Pos. Trąmpczyński (Kl. Nar.) nawiązując do wysuniętego przez Klub Nar. rozpisania ponownych wyborów do Sejmu przed obiorem Prezydenta Rzeczypospolitej polemizuje z wywodami w tej sprawie referenta posła Miedzińskiego twierdząc, że gdyby Sejm obecny został rozwiązany po załatwieniu obecnego budżetu około połowy marca, wybory mogłyby być dokonane w drugiej połowie czerwca. Dalej porusza badanie protestów wyborczych przez Sądem Najwyższym, omawia rzekome nadużycia wyborcze i apeluje do stronnictw lewicy, aby połączyły się ze Stronnictwem Narodowem we wspólnej akcji w tej sprawie.

Poseł Krysa (Stron. Lud.) występuje przeciw zawieszeniu nieusuwalności sędziów.

ZARZUTY KLUBU UKRAIŃSKIEGO.

Poseł Zahajkiewicz (Klub Ukr.) uskarża się na usuwanie sędziów, oraz na zbyt liczne konfiskaty w prasie ukraińskiej. Mówca porusza zagadnienie sądów doraźnych i wspomina o wyroku na sprawców napadu w Gródku Jagiellońskim, których ułaskawienia spodziewała się opinja ukraińska.

Pos. Paschalski odpiera zarzuty opozycji.

Następnie zabiera głos poseł Paschalski (BBWR) Mówca wspominając o zarzutach opozycji dotyczących zawieszenia nieusuwalności sędziów przypomina iż w latach 1922/24 posłowie Witos, Gruszka, Marek i inni wyrażali się bardzo ostro o ówczesnem sądownictwie. Mówiono wtedy o rozprzężeniu w sądownictwie. Tak wyglądał wymiar sprawiedliwości, który istotnie zniszczył Minister Michałowski. Stronnictwo Narodowe broni obecnie swego stanu posiadania, ale lewica prowadzi raz jeszcze politykę zasadniczej negacji.

W SPRAWIE GRÓDECKIEJ.

Odpowiadając posłowi Zahajkiewiczowi, mówca zaznacza, że ciągle sięga się do historji i wciąga się obóz rządowy w sentymentalną pułapkę. Niezależnie od tego jak się ustosunkować do wykonania wyroków śmierci w sprawie gródeckiej, analogji tu niema. Te analogje przekraczają stosunki mniejszościowe. Obóz nasz stoi na stanowisku wspólnoty historycznej i wiary w możliwość braterskiego porozumienia. My którzyśmy leczyli waszych inwalidów z walk o Lwów, mamy prawo żądać, aby do szaleńców politycznych była stosowana jednakowa miara.

SĄD NAJWYŻSZY SPEŁNIŁ SWE ZADANIE.

Co się tyczy protestów wyborczych, to poseł Paschalski zwraca uwagę, że mamy załatwionych 75 proc. protestów, pozostaje 25 proc., a zatem Sąd Najwyższy spełnił swoje zadanie. Mówca kwalifikuje następnie metody opozycji, jako metody grania pozorami dając na to szereg przykładów.

„ZDECYDOWANY JESTEM WZMOCNIĆ ODPORNOŚĆ BOJOWĄ STRZELCA".

Dalej mówca wspomina, że w swoim czasie był zwołany w Poznaniu zjazd Związku Strzeleckiego w sprawie zagadnień związanych z obroną Państwa. Podczas tego zjazdu nietylko kable radjowe zostały przecięte, ale jednocześnie ukazały się odezwy, w których między innemi czytamy: „ludzie sanacji, a z nimi Strzelcy paktowali już przed wojną z Niemcami"; a w innem miejscu: „czy można sobie wyobrazić takiego Strzelca ofermę, że stanie on naprzeciw Stahlhelmowca czy Hitlerowca". Taką to odezwę rozdawano wśród paru tysięcy zgromadzonych chłopców i takimi słowami mówiło się równocześnie Hitlerowi o tem, czem jest Związek Strzelecki w Polsce, (na ławach klubu BBWR. wrzawa).

Zamiast rozwijać uczucie tężyzny rozbija się więź społeczna. Jeśli opozycja utrzymuje, że Związek Strzelecki jest organizacją polityczną, to jest w błędzie. Nie istnieją i nie ustali opozycja nigdy istnienia żadnych łączników między organizacją polityczną a organizacjami przysposobienia wojskowego jaką jest i Strzelec. Jako prezes Związku Strzeleckiego zdecydowany jestem wzmocnić jego odporność bojową, by organizować ludzi gotowych do walki. Czego innego nie widzę i widzieć nie chcę (oklaski).

GDY KANCLERZEM JEST HITLER.

Przechodząc do deklaracji Klubu Narodowego o wyborze przyszłego prezydenta, mówca zwraca uwagę, że w roku 1922 Stronnictwo Narodowe mówiło o prezydencie żydowsko-masońskim a teraz prawdopodobnie mówić będzie o „prezydencie brzeskim", który przyjdzie na świat z grzechem pierworodnym, nie zmazanym przez chrzest z rąk opozycji i będzie podrywać zaufanie do symbolu Polski. Robi się to w okresie, gdy kanclerzem jest Hitler i gdy na okres urzędowania przyszłego prezydenta przypadną mogą najdonioślejsze decyzje. Każda krytyka musi mieć swoje granice. Przekroczenie tych granic jest niszczeniem zasady więzi społecznej.

Nowe wybory w okresie szalejącego kryzysu? — zapytuje mówca. W tej chwili mamy iść do nowych wyborów z całem morzem jego demagogji? jest to wynalazek, którego nikt prócz posła Rybarskiego patentować nie może. My zdecydowani jesteśmy na jedno ze względu na wiarę naszą w naród. Jesteśmy zmuszeni rygorystycznie traktować wszystkie przepisy dotyczące wolności. Nie w naszym interesie lecz w interesie narodu nie możemy dopuścić do tego, czego chcą na si przeciwnicy.

Czasy są zbyt ciężkie na igraszkę polityczną. I my którzyśmy postawili sobie zdanie zdyscyplinowania społeczeństwa nie pozwolimy na igraszki, które mogą się skończyć załamaniem wewnętrznem i moralnem.

Na tem dyskusję nad budżetem Ministerstwa sprawiedliwości zakończono.

Majątek Galsworthy'ego.

Zmarły w tych dniach pisarz John Galsworthy, pozostawił spory majątek. Dochód roczny zmarłego pisarza wynosił 30.000 funtów sterl. Każda nowa książka Galsworthy'ego ukazywała się w ilości 100.000 egzemplarzy w samej tylko Anglji i dawała autorowi 7000 funtów. W Ameryce cieszył się Galsworthy nie mniejszą popularnością niż w Anglji. Utwory dramatyczne Galsworthy'ego grane były w Ameryce z niemniejszem powodzeniem niż w Anglji i dawały autorowi kolosalne dochody. W papierach zmarłego znaleziona została III-cia i ostatnia część trylogji, kompletnie przygotowana do druku, której dwie części „Oczekująca dziewczyna" i „Kwitnąca pustynia" ukazały się w roku ub.

ZE SPORTU.

NOWY SUKCES JĘDRZEJOWSKIEJ.

Kopenhaga, 10 lutego. (PAT) W drugim dniu rozgrywek tennisowych w Kopenhadze Jędrzejowska odniosła dalsze dwa zwycięstwa. W grze pojedyńczej pokonała panią Dam w dwóch setach prawie bez walki 6:1, 6:2. W drugim meczu w parze z Wittmanem pokonała duńską parę Berg Nielsen—Gleerup w dwu setach 6:3, 6:2.

Natomiast nasz męski double Tłoczyński—Wittman doznał porażki, ulegając zespołowi Ulrich—Henriksen w dwu setach 1:6, 3:6. Po dwóch dniach walk stan meczu 3:3.

* * *

Sztokholm, 10 lutego. (PAT) Korespondent PAT donosi, że zdaniem Szwedów polscy tennisiści występujący w barwach klubu Legja przegrali mecz ze sztokholmskim AIK. 1:4. Do wyniku meczu nie doliczają Szwedzi trzech zwycięstw, uzyskanych przez Jędrzejowską, motywując, że zawodniczka ta nie jest członkiem Legji. Dyrektor AIK. Lindblom wyjaśnia dalej, że mecz Legja—AIK. umówiony był zgóry na cztery gry pojedyńcze i jedną podwójną grę panów i nie było wcale mowy o tem, aby mecze, w których wystąpi Jędrzejowska, miały być zaliczone do oficjalnego wyniku meczu.

TRENING DO MISTRZOSTW HOKEJOWYCH ŚWIATA.

Krynica, 10 lutego. (PAT) Hokeiści polscy, przydzieleni do obozu treningowego w Krynicy, zorganizowanego celem wyłonienia reprezentacji na mistrzostwa hokejowe świata w dniach od 18 do 26 bm. rozpoczęli wczoraj trening, który odbywa się rano i wieczorem. Skład drużyny polskiej nie został dotąd przez kapitana sportowego Adamowskiego ustalony.

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. (G) Dziś w drugim dniu ciągnienia IV. klasy 26 Państw. Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

100.000 zł. na nr. 51744.

15.000 zł. na nr. 4423 135238.

2.000 zł. na nr. 6044 15928 19607 21295 21990 35630 74047 74137 74551 111010 111684 112623 122455.

1000 zł. na nr. 6724 10451 41718 43189 67291 82943 85114 114324 133954.

500 zł. na nr. 7596 15600 31124 54195 81583 95098 111605 121699 122794 125586 130179 132495 139953 145106.

400 zł. na nr. 10453 11596 14666 15238 15797 25859 34107 35720 41116 43336 48598 58150 65949 72102 73155 76733 86889 89390 102877 105001 105668 113311 141167 141715 142217.

Skała osunęła się na gościniec

Bern, 10 lutego. (PAT) Nad słynnym, malowniczym gościńcem Axenstrasse, ciągnącym się wzdłuż jeziora Czterech Kantonów, obsunęła się ścia na skalna, zasypując drogę 1000-tonowa lawina gruzów.

Katastrofa nastąpiła w kilka chwil po przejściu pociągu, który biegnie równolegle do gościńca.

Kronika telegraficzna.

P. Marsz. Raczkiewicz udaje się do Czechosłowacji. Z Mor. Ostrawy donosi PAT: Na zaproszenie polskiego komitetu międzypartyjnego Czechosłowacji przybędzie dnia 18 bm. do Mor. Ostrawy Marszałek Senatu i Prezes Rady Organizacji Polaków zagranicą Władysław Raczkiewicz oraz dyrektor Rady Organizacyjnej Polaków zagranicą Stefan Lenartowicz, celem zapoznania się ze stanem posiadania mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Wzrost bezrobocia w Niemczech. Z Berlina donosi PAT: Ogłoszone dziś dane o stanie bezrobocia w Niemczech z końcem stycznia br. wykazują dalszy wzrost bezrobocia o 48.000 osób. Ogólna ilość bezrobotnych w Niemczech doszła do 6,014.000.

Zgon działacza ukraińskiego. Z Moskwy donosi PAT: W Kijowie zmarł w 73 roku życia wielki ukraiński dzia łacz teatralny i założyciel teatru ukraińskiego Sadowskij.

Defraudacje w bankach sowieckich. Z Moskwy donosi PAT: Oficjalne źródła sowieckie donoszą o nadużyciach i defraudacjach w prowincjonalnych oddziałach sowieckiego Banku Państwa. W kilkunastu oddziałach Banku zdefraudowano z górą pół miljona rubli. Defraudantom udało się zbiec.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 10 lutego. (PAT) Prawdopodobny przebieg pogody do wieczora dnia 11 bm.: Najpierw pochmurno i deszcze, potem zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Chłodniej, jednak jeszcze bez przymrozków. Umiarkowane, potem dość silne i porywiste wiatry południowo-zachodnie i zachodnie, skręcające ku północnemu zachodowi.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 10 bm. wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 733.38, temperatura +1'9, o godzinie 1 w południe ciśnienie barometryczne 729.64, temperatura +4'0, o godz. 9 wieczór ciśnienie barometryczne 728.08, temperatura +3'2.

—o—

Olbrzymi meteor spadł na Litwie.

Królewiec, 10 lutego. (PAT) Olbrzymi meteor z ognistym ogonem w kształcie komety, który widziany był w wielu częściach prowincji, według doniesień z Kowna spadł w okolicy Wiłkomierza. W promieniu jednego kilometra znaleziono 7 odłamków meteoru, z których największy waży 7.200 gramów, zaś najmniejszy 50 gramów. Przy spadaniu powstało tak silne ciśnienie powietrza, iż w promieniu 5 kilometrów wyleciały wszystkie szyby. Dwie osoby, znajdujące się w pobliżu miejsca upadku meteoru zostały ogłuszone i dopiero po pewnym czasie odzyskały słuch.

Gwałtowna burza i pioruny w lutym.

Łódź, 10 lutego. (PAT) W dniu dzisiejszym o godz. 12.30 w południe zgromadziły się nad Łodzią czarne chmury powodując chwilowe ściemnienie. Następnie rozszalała się gwałtowna burza połączona z piorunami i ulewą. Po 10 minutach burza przeszła. Jeden z piorunów wpadł do mieszkania przy ul. Głównej, niszcząc odbiornik radjowy i częściowo demolując urządzenie.

Morze grozi pochłonięciem wyspy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. (G) Z N. Jorku donoszą: Sandy Point około New Foundland (wielka wyspa w Ameryce Północnej) znajduje się w niebezpieczeństwie pochłonięcia przez morze.

Według ostatnich doniesień, część wyspy znajduje się już pod wodą. Z powodu szalejącej burzy, połączenie telefoniczne jest przerwane. Siedmiuset mieszkańców wyspy pragnie dostać się na New Foundland, ale z powodu huraganu jest to wykluczone.

170 milj. fr. premji asekuracyjnej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. (G) Z Paryża donoszą: Na żądanie kapitana parowca „Atlantique", trybunał handlowy w Cherbourgu wydał orzeczenie, że parowiec jest wrakiem, nie nadającym się do nawigacji. Wobec tego Towarzystwo okrętowe, do którego należał „Atlantique", zrzeka się tytułu własności na rzecz Towarzystw asekuracyjnych, które muszą wzamian wypłacić pełną premję asekuracyjną 170 miljonów fr. „Atlantique" był ubezpieczony w 4 towarzystwach.

Krwawy epilog buntu marynarzy.

OKRĘT „DE ZEVEN PROVINZIEN" ZBOMBARDOWANY PRZEZ SAMOLOTY.

Londyn, 10 lutego. (PAT) Z Batawji donoszą, że holenderski okręt wojenny „De Zeven Provinzien", którego załoga zbuntowała się, został wreszcie po kilkudniowym pościgu przez eskadrę floty wojennej zmuszony do poddania się. Na okręt rzucono bomby z samolotów, które wznieciły pożar. Załoga zbuntowana poczęła w popłochu uciekać z okrętu na łodziach, oddając się w niewolę otaczającej eskadrze.

Wedle ostatnich oficjalnych danych od pocisków rzuconych na pokład okrętu zginęło 18 członków załogi, w tem 14 Jawajczyków i 3 Europejczyków.

Nowe pogłoski o planach Wilhelma.

Zamierza zrzec się tronu, którego niema.

Paryż, 10 lutego. (PAT) „Journal de Debats" przedrukowuje z zastrzeżeniami informacje „New York American", według których b. cesarz Wilhelm miał oświadczyć wobec swych krewnych, że jest już obecnie stary i zmęczony i dlatego po kilku dniach pozostawania w Niemczech zamierza abdykować na rzecz swego najstarszego syna.

B. cesarz Wilhelm jest zasadniczo przeciwny, aby prawo pierwszeństwa do tronu niemieckiego zdobyła inna dynastja, niż Hohenzollernowie. Wilhelm obawia się bowiem, iż bawarska dynastja Wittelsbachów mogłaby wystąpić z pretensjami do tego tronu.

Wkońcu b. cesarz stwierdził, że o ile pragnie powrócić do Niemiec, to tylko celem zrehabilitowania się. — Wkońcu Wilhelm wyraża przypuszczenie, iż małżonka jego Hermina nie zostałaby uznana przez monarchistów niemieckich za cesarzową.

Wyrok w sprawie Deutschtumsbundu.

Poznań, 10 lutego. (PAT) W Sądzie apelacyjnym zapadł ponownie wyrok w sprawie rozwiązanej nielegalnej organizacji Niemców wielkopolskich i pomorskich, tak zwanego Deutschtumsbundu. Oskarżeni Graebe, Heideck, Krause, Smidt, Doberman i Schiltz skazani zostali na 6 miesięcy więzienia, Wiesleben, Jenner i Arend na trzy miesiące więzienia, Winkelhausen na dwa miesiące, a Jadwiga Seilerówna na jeden miesiąc więzienia. Oskarżonym z wyjątkiem Graebego karę zawieszono warunkowo na trzy lata.

Bandyta z pod Kielc w szeregach hitlerowców.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. (G) Władze niemieckie aresztowały w Pretzlau bandytę Mielczarka, który przed kilku laty zbiegł z Polski już po wyroku skazującym go na 18 lat ciężkiego więzienia za krwawe napady bandyckie, których dopuścił się w okolicach Kalisza.

Jak się obecnie okazuje, Mielczarek po ucieczce do Niemiec został przyjęty do partji hitlerowców, gdzie w krótkim czasie mianowano go komendantem szturmowego oddziału hitlerowców. Na tem stanowisku zabił w czasie utarczek ulicznych kilku komunistów, przestępstwa te uszły mu jednak bezkarnie. Ostatnio zaczął się wyłamywać z dyscypliny i na własną rękę organizować napady, już nie polityczne, lecz rabunkowe. Władze niemieckie zorganizowały pościg i schwytały go.

Mielczarek stanie przed sądem oskarżony o trzy morderstwa. Grozi mu kara śmierci. Gdyby został skazany na karę więzienia, po odbyciu kary zostałby wydany Polsce, gdzie ma do odsiedzenia 23 lata kary.

Wisła ruszyła pod Warszawą.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. (G) Wisła pod Warszawą ruszyła dziś w godzinach przedwieczornych. Lody spływają spokojnie. Poziom wody na Wiśle wynosił dziś 3.18 m. i woda rośnie jeszcze prawdopodobnie o jakie 25 cm. Woda dochodzi pod wał ochronny przy kolejce Wawerskiej.

Z Zagłębia Naftowego.

Borysław, 10 lutego. W nocy z 6 na 7 bm. nieznani sprawcy włamali się do urzędu gminnego w Modryczu, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i zabrali z niej gotówkę, wynoszącą zaledwie 24.01 zł. Dochodzenia w toku.

Niejaki Karol Mościcki, 72-letni starzec z Mraźnicy, udał się wczoraj do lasu po drzewo. W lesie uległ udarowi serca i zmarł na miejscu.

LOSY LITERATURY UKRAIŃSKIEJ NA UKRAINIE.

Warszawa, 10 lutego. (PAT) Wczoraj w kamienicy książąt Mazowieckich pod przewodnictwem prezesa L. Wasilewskiego odbyło się przy licznym udziale przedstawicieli społeczeństwa polskiego i ukraińskiego zebranie Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, na którem prof. uniwersytetu jagiellońskiego Bohdan Łepki wygłosił odczyt pt.: „Współczesna literatura ukraińska". W odczycie prelegent przedstawił tragiczny los literatury ukraińskiej na Ukrainie sowieckiej, gdzie ostre rygory władz państwowych zmuszają pisarzy ukraińskich, niejednokrotnie wielkie talenty, do ukrywania pod pozorem literatury komunistycznej propagandowej prawdziwych dążeń i wyrazu artystycznego.

—o—

„Jednolitość i harmonja — podstawowemi warunkami rozwoju życia państwowego".

Przemówienie P. Ministra Bronisława Pierackiego na posiedzeniu Sejmu.

Warszawa, 10 lutego. (PAT) Na czwartkowem popołudniowem posiedzeniu Sejmu podczas obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewn. zabrał głos p. Minister Pieracki, wygłaszając następujące przemówienie:

W dziedzinie pojęć politycznych nie ma między mną a opozycją nieporozumień, mówiąc wyraźnie, niema nieporozumień co do tego, dlaczego są między nami nieporozumienia. Odnoszę nieodparte wrażenie, że kluby opozycyjne za kwintesencję myśli politycznej uważają nieprzychylny stosunek do wszystkiego, czego dokonuje, co osiąga i przezwycięża Rząd, a stałą negację uważają za probierz indywidualności i niezależności przekonań. Pewne ugrupowania nawet likwidację pospolitych band, które w roku ubiegłym nękały ludność na Polesiu i Wołyniu, poczytują mi nieledwie za zamach na wolność obywatelską. Ten stan rzeczy pozbawia mnie wiary w celowość podejmowania dyskusji z mówcami opozycji.

OBRAZ MINIONEJ PRZESZŁOŚCI.

Odpowiadając na twierdzenie posła Ciołkosza, że dziś polityka Rządu jest jednorodna i zharmonizowana, Minister daje obraz minionej przeszłości, kiedy różne warstwy społeczne miały w rządzie swoje filje, kiedy dokonywana była parcelacja administracji państwowej, a poszczególne ministerstwa były ekspozyturami różnych stronnictw politycznych, jako objekty ich wpływów i eksploatacji. Wiem napewne — mówił Minister — że system parcelacji klubów partyjnych obejmował aż do dna cały aparat administracji ogólnej a mozajka uzależnień była niezwykle barwna. Minister Spraw Wewnętrznych np. wykonywał dyrektywy ugrupowania, które się nazywa dziś Stronnictwem Narodowem, zaś z pośród jego wojewodów jeden realizował postulaty Piasta, drugi Wyzwolenia, inny znów innych stronnictw. Starosta, którego bezpośredni przełożony przerabiał dyrektywy ministra prawicowego na język idei socjalistycznej, postępował wedle wskazówek Piasta lub innej swojej centrali partyjnej. Co w jednym powiecie uchodziło za legalne, bywało zabronione w sąsiednim. O losach wojewodów i starostów decydował taki lub inny układ sił w sejmie, lecz nigdy Minister Spr. Wewnętrznych, zkolei niezależny od szefa rządu a nawet Prezydenta Rzeczypospolitej.

JEDNOLITOŚĆ I HARMONJA.

Jeśli panowie posłowie klubów opozycyjnych zechcą na chwilę odsunąć na bok wszelkie sentymenty i stronniczość, będą musieli zgodzić się ze mną, że tej przeszłości nie możemy żałować. Dawała ona być może niejednemu złudzenie chwilowych wygód, lecz ostatecznym jej rezultatem był chaos i rozstrój. Gdy więc poseł Ciołkosz stwierdza, że dziś polityka Rządu jest jednorodna i zharmonizowana, to być może mimowolne przyznanie, że cel przewrotu majowego został w znacznej mierze osiągnięty, że w tech dice naszego życia państwowego dokonał się ogromny postęp, albowiem zapanowała w tem życiu jednolitość i harmonja, podstawowe warunki rozwoju.

Jako minister spraw wewnętrznych uważam się w powierzonym mi zakresie zadań państwowych za strażnika tej jedności i harmonji i z całą ścisłością wprowadzam instrukcje moich przełożonych. Każdy chłop, każdy robotnik, każdy pracownik i każdy wytwórca znajdują opiekę w całym rządzie na każdym szczeblu administracji.

GDYBY ADMINISTRACJA ROZBITA BYŁA NA STRONNICTWA.

Sądzę, że nie trzeba wielkiego wysiłku wyobraźni, aby uprzytomnić sobie obraz skutków, gdyby w obecnym okresie podniecenia administracja i policja była rozbita na stronnictwa i obozy klasowe i polityczne, gdyby zamiast sprawować urząd rozjemczy brała udział w walce i podniecała umysły.

POJĘCIE, WYCIĄGNIĘTE Z LAMUSA.

Minister stwierdza, że podnoszony przez opozycję straszak rządów policyjnych jest wytworem bujnej wyobraźni lub tylko grą słów. Szermując tutaj określeniem rządów policyjnych wyciągnięto z lamusa pojęcie, w rzeczywistości w niczem nie mające treści i niezrozumiałe dostatecznie dla szerokiego ogółu. W podobny sposób naiwna niańka straszy dziecko, że w kominie siedzi djabeł. Djabła tam niema, ale strach u dziecka jest i pozostaje na długo. Różnica między policyjnym systemem rządzenia a straszakiem niańki jest ta, że co do tej ostatniej wszyscy są zgodni, iż popełniła głupstwo, a autorowie straszaka policyjnego mniemają, że popełniają czyn polityczny. Panowie z opozycji nazywają systemem policyjnym każde wkroczenie władz tam, gdzie dzieją się wykroczenia i nadużycia praw obywatelskich. Czy po to ginęli najlepsi synowie w walce o wolność, czy poto naród ponosił ofiary i dzisiaj ciężary ponosi, aby każdy najdrobniejszy nawet często przypadkowy wybuch konfliktu i namiętności, każdy odruch swawoli wzrastał bez przeszkody do rozmiarów powszechnego chaosu?

KPINY Z WŁADZY PAŃSTWOWEJ.

Wbrew twierdzeniom oponentów konstatuje, że dzięki daleko posuniętej tolerancji władz życie stowarzyszeń rozwija się niczem nieskrępowane. Okazuje się jednak, że obok szeregu rzeczywiście godnych poparcia towarzystw o charakterze charytatywnym pleni się niewiarogodna ilość stowarzyszeń, żerujących na ofiarności publicznej. Zdarza się nawet, że ani grosza nie dostaje od nich inwalida, czy biedny, czy kaleka, czy bezrobotny.

Poruszę inne zagadnienie.

Niedawno słusznie napisał jeden z teoretyków opozycji, że nie powinny być zasadniczo tolerowane stowarzyszenia tajne, lecz państwo powinno je spowodować, by ujawniły swe oblicze. A tymczasem „Obóz Wielkiej Polski" nie może się zdeklarować, czem chce być, czy stowarzyszeniem czy stronnictwem. I w tej rozterce nie rejestruje się wcale, ale usiłuje uczynić to wówczas, gdy niema wyjścia. Niektóre partje polityczne czynią inaczej: zakładają stowarzyszenie po to, aby mieć zatwierdzony statut, a następnie schować go do archiwum i uprawiać działalność inną, dobrze jeszcze, że nie antypaństwową. Są to kpiny z władzy państwowej.

Przecież tępienia takich nadużyć nie możemy identyfikować z ograniczaniem swobód obywatelskich.

KONFISKATY PRASOWE.

Nie mogę pominąć milczeniem sprawy konfiskat prasowych. Wydaje się, że wytworzyła się pewna manjera polegająca na żonglowaniu strachem przed tak zwanym cenzorem, wówczas gdy niema się nic do powiedzenia. Od stycznia do listopada zeszłego roku było 2.163 konfiskat, z czego sądy uchyliły 8 proc. W ciągu r. 1932 przedstawiono do cenzury 709.000 metrów filmu, z czego zostało usuniętych tylko 50 metrów. Książkę skonfiskowano jedną pt.: „Jakich ul należy używać przy przemysłowej hodowli pszczół". Broszura ta pod niewinnym tytułem nawoływała do walk rasowych. Stwierdzam z całą stanowczością, że myśl polityczna i twórczość naukowa nie doznają żadnych ograniczeń. Zresztą wystarczy wziąć do ręki wydawnictwa opozycyjne aby przekonać się, że nawet najostrzejszej krytyce Rządu pozostawia się swobodę. Nie mogę ukryć wrażenia, że niektóre pisma prowokują rozmyślnie konfiskatę. Wiadomo od dawna, że jednemu autorowi konfiskata wyświadczyła przysługę, robiąc mu niesłuszną reklamę. Nieobyczajność w słowie drukowanem niema nic wspólnego z jego wolnością. Nie przyrównujmy więc jej ze swobodą. Byłoby pożądanem, aby poważni ludzie pióra sami ujęli w swe ręce akcję naprawy obyczajów w dziedzinie drukowanego słowa.

Bezskuteczna próba obstrukcji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. Dzień wczorajszy w Sejmie był niewątpliwie punktem kulminacyjnym tegorocznej debaty budżetowej. Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych trwała prawie całe dwa dni, albowiem dopiero dzisiaj wieczorem została ona zakończona. Mówcy opozycyjni, nie licząc się ze znajdującym się już na wyczerpaniu kontyngentem czasu, wygłaszali obszerne przemówienia, w których malowali w czarnych barwach działalność administracji ogólnej. Na ten atak BBWR. odpowiedział kontratakiem, wysuwając kilku swych mówców, którzy zbijali poszczególne przykłady rzekomej dyktatury, panującej w Polsce i rzekomego państwa policyjnego.

Temperatura nastrojów na sali podnosiła się w miarę posuwających się obrad. Pod koniec debaty nad budżetem Min. Spraw Wewn. doszła ona już do tego poziomu, iż odnosiło się wrażenie, że awantura wisi w powietrzu. Widoczne były jakieś zamaskowane ruchy na ławach posłów lewicy.

Gdy po referacie pos. Seidlera o budżecie Min. Sprawiedliwości wstąpił na trybunę p. Minister Michałowski, posłowie BBWR. powitali go hucznemi oklaskami, lewica natomiast poczęła wznosić przeciw Ministrowi różne okrzyki. Na sali powstała wielka wrzawa, która trwała przez kilka minut. Posłowie opozycyjni widząc, że obstrukcja ich nie odnosi żadnego skutku, albowiem Minister Michałowski nie zamierza opuszczać trybuny, a posłowie BBWR. witają go silnemi oklaskami, demonstracyjnie opuścili salę.

P. Min. Michałowski omówił wynik prac z dziedziny unifikacji prawa, podkreślając przedewszystkiem znaczenie wprowadzenia nowego kodeksu karnego i wyrażając podziękowanie właściwym jego twórcom prof. Makarewiczowi i prof. Makowskiemu.

Przedstawiwszy prace mające na celu utrzymanie sądownictwa na poziomie, gwarantującym spełnanie nowych zadań i sprawę sądów doraźnych, Minister przeszedł do kwestji więziennictwa, odpierając zarzuty, dotyczące tzw. więźniów politycznych.

Po zakończeniu przemówienia, marszałek zamknął posiedzenie.

Zmiana statutu Banku Polskiego.

Warszawa, 10 lutego. (PAA) W dniu 9 bm. odbyło się walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego.

Zagajając zgromadzenie prezes dr. Wróblewski wygłosił przemówienie, w którem oświadczył m. in.: Najbardziej dla mnie rozstrzygającym z pomyślnych objawów ubiegłego roku jest fakt, że rok trzeci przesilenia stwierdza nie zwalczoną odporność Polski. Złoty pozostał prawdziwym złotym w złocie i jest uznany za jedną z najzdrowszych walut na świecie. Nie doprowadzimy do inflacji. Rząd jest tak samo przeciwny inflacji, jak Bank.

Zebrani zatwierdzili sprawozdanie za rok 1932 oraz rachunek strat i zysków. Dywidenda od jednej akcji wynosi 8 złotych. Czysty zysk Banku za rok 1932 wraz z pozostałością z roku 1931 w wysokości 100,436,87 wynosi 12.350.225,63.

Następnie dr. Wróblewski uzasadnił proponowaną przez Radę Banku zmianę statutu. Największa zmiana dotyczy art. 51, traktującego o pokryciu obiegu biletów bankowych, oraz natychmiast płatnych zobowiązań Banku. Bank Polski od dawna był zdecydowany na przejścia na pokrycie wyłącznie złotem, pragnął uskutecznić to tylko we właściwej chwili. Chwila ta nadeszła dziś, kiedy Bank znajduje się w pozycji tak dobrej, jak może nigdy jeszcze dotąd.

W wyniku dyskusji wszystkie projektowane zmiany zostały przyjęte bez sprzeciwu.

Artykuł 51 otrzymał brzmienie następujące:

Obieg biletów bankowych oraz suma natychmiast płatnych zobowiązań Banku, przekraczające 100 milj. zł., mają być pokryte conajmniej w wysokości 30 prc. zapasem złota w monetach lub sztabach. Dalej art. wymienia kwoty, które potrąca się przy obliczaniu pokrycia, a mianowicie sumy uzyskane z pożyczek oraz waluty zagraniczne płatne w ciągu dni 90-ciu. Konsekwetnie do art. 51 przyjęto zmiany w artykule 52 i 53.

Pos. Zdz. Stroński wnosi skargę przeciw części prasy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. (Sz) Pos. Zdzisław Stroński wystąpił ze skargą przeciw dziennikom, które obraziły go, za mieszczając obelżywe słowa przy omawianiu jego sprawozdania w czasie dyskusji nad budżetem Min. W. R. i O. P. w Sejmie. Skargę w imieniu pos. Zdz. Strońskiego wnosi adwokat Paschalski.

Kandydat do Państwowej Nagrody Muzycznej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. (Sz) Jury Państwowej nagrody muzycznej postanowiło przedstawić Ministrowi W. R. i O. P. jako kandydata do tegorocznej nagrody muzycznej znanego kompozytora i dyrygenta Eugenjusza Morawskiego.

Handel zagraniczny Rzpltej Polskiej i W. M. Gdańska.

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska w styczniu r. b. według dotychczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wykazuje: w wywozie 1.038.198 ton. wartości 71.400 tys. zł., w przywozie 153.829 ton, wartości 64.734 tys. zł. Saldo dodatnie w miesiącu styczniu r. b. wynosi 6.666 tys. zł. czyli zmniejszyło się w porównaniu do miesiąca grudnia ub. roku o 8.731 tys. zł. W porównaniu do miesiąca grudnia ub. r. wywóz zmniejszył się o 21.559 tys. zł., przywóz zmniejszył się o 12.828 tys. zł.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów: bale. deski i łaty o 0.9 milj. zł., cukier o 0.6 milj. zł., nasiona roślin pastewnych i traw o 0.3 milj. zł.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów: węgiel o 3.9 milj. zł., jęczmień o 2.7 milj. zł., żyto o 1.8 milj. zł., szyny, żelazo i stal o 1.2 milj. zł., jaja o 1.1 milj zł. parafina o 1.1 milj. zł., rudy o 1.0 milj. zł., przędza wełniana o 0.9 milj. zł., cynk o 0.8 milj. zł., fasola o 0.7 milj. zł., trzoda chlewna o 0.7 milj. zł.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów: wełna i odpadki o 1.0 milj. zł., ryż o 0.7 milj. zł., rudy cynkowe o 0.5 milj. zł., nasiona oleiste o 0.4 milj. zł.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów: tytoń o 0.7 milj. zł., rudy żelazne o 0.7 milj. zł., juta i odpadki o 0.7 milj. zł cytryny i pomarańcze o 0.6 milj. zł., garbniki o 0.6 milj. zł., przędza bawełniana o 0.6 milj. zł., bawełna i odpadki o 0.5 milj. zł.

—o—

Ogólne zgromadzenie Związku Pol. Towarzystw Naukowych we Lwowie

Dnia 31 stycznia odbyło się w lokalu Polskiego Towarzystwa Politechnicznego Ogólne Zgromadzenie Delegatów Towarzystw i Instytucyj należących do Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie, przy udziale 25 delegatów. Prezes inż. St. Rybicki uczcił pamięć śp. prof. dra Ludwika Finkla, wielkiego historyka, założyciela Związku i przedstawił sprawozdanie z działalności Związku za okres od 1 lipca 1930 r. do 31 grudnia 1932 r. Liczba Towarzystw i Instytucyj, będących członkami Związku wynosi obecnie 39.

Przewodniczący wspomniał o krokach, podjętych w celu zorganizowania podobnych Związków do lwowskiego, w innych miastach uniwersyteckich Polski, co umożliwiłoby wydanie wspólnego sprawozdania z działalności wszystkich polskich towarzystw naukowych i przedstawienie wobec zagranicy całokształtu rocznego dorobku nauki polskiej. Drugą sprawą, którą zajmował się Związek w ubiegłym okresie, było wydawnictwo „Monografji o przynależności Wschodniej Małopolski do Rzeczypospolitej".

Ministerstwo Spraw Zagranicznych obiecało w razie, gdyby Związek wydał publikację własnym kosztem w języku polskim, podjąć się wydania tłumaczenia w językach niemieckim i angielskim.

Przewodniczący, wspomniawszy o projektach budowy „Domu Nauk" jako wspólnej siedziby lwowskich Towarzystw Naukowych, przeszedł do omówienia ostatniego rocznika Sprawozdania (Biuletynu), za lata 1929—30, którego wydawnictwo ułatwiło Ministerstwo W. R. i O. P. oraz gmina m. Lwowa. Biuletyn, wydany w języku francuskim rozchodzi się w 1000 egzemplarzy po krajach Europy i Ameryki Północnej i Południowej i zaznajamia akademje, uniwersytety, bibljoteki i koła uczonych o polskiej pracy naukowej i kulturalnej na kresach południowo - wschodnich. Jest to równoczesne rozgłoszenie po szerokim świecie sławy Lwowa, jako ogniska polskiej nauki.

Członek Komisji Lustracyjnej dr. Noskiewicz przedstawił zgromadzeniu wynik rewizji rachunków i wniosek na udzielenie wydziałowi absolutorjum, a prof. dr. Czerny objaśnił program następnego numeru Biuletynu.

Do nowego wydziału weszli: dr. Ludwik Bernacki, dr. inż. Mieczysław Bessaga, prof. dr. Franciszek Bujak, prof. dr. Leopold Caro, prof. dr. Jan Hirschler, prof. dr. Roman Longchamps de Berier, prof. dr. Witold Nowicki i inż. Stanisław Rybicki.

Prof. dr. Nowicki podniósł zasługi prezesa Rybickiego i wyraził mu imieniem zgromadzenia gorące podziękowanie, co przyjęto oklaskami. Prezes Rybicki zaś oświadczył, że około rozwoju Związku zasłużył się cały Wydział Wykonawczy, a przedewszystkiem prof. dr. Czerny, dr. Hirschler i prof. dr. Nowicki.

Z PRASY UKRAIŃSKIEJ.

„Meta" o „nowym" mniejszościowym kursie Polski.

Świętojurski organ „Meta" omawia w ostatnim numerze głośne deklaracje p. Ministra Spraw Wewnętrznych Pierackiego w czasie dyskusji budżetowej, oraz enuncjację p. Ministra Spraw Zagranicznych Becka w Genewie, poświęcone zagadnieniu mniejszościowemu w Polsce.

„Sens tych wystąpień — zauważa „Meta" — taki, że one określają dążenia narodowych mniejszości do odrębnej organizacji ich życia jako niczem nieusprawiedliwione pretensje do jakichś przywilejów. Te przywileje — to prawa do własnego, oddzielnego rozwoju narodowej mniejszości w narodowo niejednolitem państwie. Rozumie się to w ten sposób, że te dążenia były do niedawna przyznanem i przez nikogo niezaprzeczonem najwyższem ludzkiem przyrodzonem prawem. Tymczasem — rozumuje autor — od Ukraińców żąda się, żeby się zrzekli dobrowolnie a nawet z radosną ochotą swoich politycznych celów. W narodowościowej polityce obecnego regime'u jest to już trzeci ideologiczny odcień. Ani jeden z nich nie dopuszczał koncepcji oddzielnego, własnego, politycznego charakteru ukraińskiego zagadnienia."

W końcu „Meta" wzywa polityków ukraińskich do wyciągnięcia z tego stanowiska rządowego właściwych konsekwencyj.

„Diło" nawołuje do ukrainizacji miast.

Ostatnio prasa ukraińska, a szczególnie „Diło", poświęcają wiele uwagi kwestji zwiększenia procentowego Ukraińców w miastach.

We wczorajszym numerze „Diła" ukazał się artykuł inż. N. Hnatiuka p.t. „Walka o miasta". Autor wychodzi z założenia, że w tej chwili miasta w Małopolsce są przeważnie polskie. Dążenia Ukraińców do opanowania miast chybiały dotychczas celu, gdyż napływowy wiejski element ukraiński wynaradawiał się. Autor pociesza się jednak, że obecnego pokolenia, które przeżyło rok 1918, wynarodowić już się nie da.

Cała jednak rzecz w tem, że charakter socjalny ludności ukraińskiej utrudnia realizację koncepcji ukrainizacji miast. Chłop ukraiński tradycyjnie trzyma się kurczowo ziemi. Weszło już w zwyczaj, że majątek dzieli się na równe części między dzieci, tak że Ukrainiec volens nolens z pokolenia w pokolenie zostaje chłopem.

Autor radzi przeprowadzenie wśród społeczeństwa propagandy w tym kierunku, aby ziemi nie dzielono, lecz pozostawiono ją jednemu dziecku, a pozostałe dzieci kształcono w kierunku handlowym, rzemieślniczym i t. p. W ten sposób, podobnie jak się to stało z narodem czeskim, zagadnienie ukrainizacji miast załatwi się samo przez się.

Tymczasowe wyniki powszechnego spisu ludności

W najbliższym czasie ogłoszone zostaną tymczasowe wyniki drugiego powszechnego spisu ludności. Wyniki te będą uwzględniały powierzchnię i ludność w porównaniu z danemi, otrzymanemi podczas spisu w roku 1921. W statystyce tej wydzielone będą grunty, użytkowane rolniczo, specjalnie zaś grunty orne. Obliczenia powierzchni tych gruntów dokonywane były według najnowszych systemów, zapewniających bardzo wielką dokładność pomiarów.

Jako pierwszy tom wyników spisu ukaże się dane, dotyczące województw centralnych i wschodnich; następnie ogłoszone będą dane o województwach południowych i zachodnich. Po ukazaniu się całości wyników, wydane one zostaną wraz z odpowiedniemi komentarzami.

—o—

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Z Teatru Rozmaitości.

Mademoiselle.

Komedja trzyaktowa Jakóba Deval'a.

Zanim ukazała się na naszej scenie — już wiedzieliśmy o niej. W świecie komedji, i to współczesnej francuskiej, komedji, obciążonej Verneuille'm i jego naśladowcami — zdarzenie to niebywałej wagi. O „Mademoiselle" mówił bowiem w ostatnich miesiącach niemal „cały świat" — przynajmniej na przestrzeni Paryż—Warszawa.

Deval zdobył się na zerwanie jednej z najszanowniejszych zasłon naszego zakłamania; otworzył śmiało i bez ceremonji zakamarek taki, nad którym tradycja i staranne kultywowana cześć dla kobiety roztoczyły nimb niepokonalny: macierzyństwo. I ukazał czem jest istotne uczucie macierzyństwa, w którego blasku całe seksualne życie kobiety nowoczesnej i całe jej życie rodzinne nabrało rysów odstraszających brzydotą a przerażających — prawdą.

„Mademoiselle" to sztuka dla kobiet. Napisana przez mężczyznę, który na kobiety umiał spojrzeć wzrokiem nie zasłoniętym ani mgłą kultu, ani oparem pogardy, jakby patrzyła na nie jakaś Orzeszkowa czy Zapolska. Świat kobiet sprowadził Deval wbrew wszelkim głosom „postępu" i emancypacji do służby naturze. Ostatecznym celem życia kobiety jest urodzenie i wychowanie dziecka i tej wielkiej przyrodniczej sprawie służy miłość i wszystkie jej tajemnice. Świat kobiet dzieli się jednak na trzy kategorje. Pierwszą stanowią kobiety, które zupełnie tracą z oczu cel swego życia seksualnego i zatrzymują się przy samej drodze: to Krystyna Galvoisier, dziewczyna współczesna, dla której macierzyństwo jest obrzydliwem nieporozumieniem, pokrzkiem losu, hańbiącą plamą na ołtarzu rozkoszy. Kategorja druga — to rzekome matki; stworzenia, które swoją funkcję macierzyństwa ograniczają do urodzenia dzieci a wychowanie ich zdają na guwernantki, los, modę i szczęśliwe okoliczności: to panie Galvoisier, matka Krystyny, jedna z tych fałszywych bogiń macierzyństwa, które, przez sam fakt zostania matkami, dostępują nieusprawiedliwionej niczem adoracji. I wreszcie trzecia kategorja kobiet — tych, dla których macierzyństwo jest jedynym celem życia, przysłaniającym im nawet płomienną drogę miłości: to „mademoiselle". Taka stara panna, której natura wyrządziła najstraszniejszą krzywdę, nie pozwalając mieć kobiecie dziecka bez udziału mężczyzny. „Mademoiselle" nienawidzi mężczyzn. Brzydzi się erotyką. Nie rozumie żadnej innej miłości prócz tej, jaką żywi dla „swego", marzeniem całego życia, poniżeniem, nawet resztkami uciułanych oszczędności zdobytego, dziecka.

Sylwetka Mademoiselle Boutin została narysowana ręką mistrza. Deval odarł guwernantkę Krystyny z wszelkiego sentymentu, z wszelkiej miękkości. Mademoiselle Boutin nie żywi dla swej nieszczęsnej, w osiemnastym roku życia doświadczonej ciężko pupilki żadnych uczuć, prócz troskliwości dla osoby, która będzie matką. Dla niej Krystyna jest tylko naczyniem cudownem, w którem dokonywa się wspaniała tajemnica stworzenia.

Niewątpliwie ta właśnie kobieta miała prawo dostać w swoje ręce drobne ciałko i małą duszyczkę dziecęcą. Prawdziwa matka nie była zdolna zrobić dla dziecka nic, poza daniem mu życia. Była i musi pozostać jakby piękną królową w pszczelim ulu, rzucającą potomstwo swoje w ręce robotnic. A tej szarej, zgryźliwej, zapracowanej robotnicy los wyrównał krzywdę, wyrządzoną przez naturę. Została matką najprawdziwszą, ona — przeznaczona na matkę, zdobywając dzielko świadomą siłą woli i ofiarą cięższą niż ból rodzenia.

W sztuce tej Deval wymierzył wreszcie sprawiedliwy pocisk w stronę wielu matek współczesnych. Ukazał je na tle wspaniale zrobionego przekroju przez tak zwany niesłusznie „dom" nowożytnej piękności, w którym uczucia sprowadzono do nieczynienia sobie wzajemnych przykrości, a „ognisko rodzinne" do podziału godzin między posiłki, fryzjerów, sprawunki, manikurzystki i gości.

Z tego kolorowego tła jak niepokojący znak ostrzeżenia wysuwa się czarna sylwetka Mademoiselle. W swej niezmiennej, staroświeckiej sukni stanowi główny punkt atrakcyjny. Kierując życiem wesołego domu, robiąc przedziwne tranzakcje (wykup listu Krystyny do ojca dziecka) i intrygi (podstawienie fałszywego lekarza dla ukrycia ciąży Krystyny) — mocna i królewska w swem dążeniu do celu.

Rolę Mademoiselle Boutin oddano p. Wandzie Jakubińskiej, która w kreacji tej weszła na poziom wielkiej sztuki.

Wiadomości bieżące

11
lutego 1933

Sobota

Matki Boskiej

Jutro: Starozapustna

Wschód słońca 7'1

Zachód słońca 16'41

TEATR WIELKI.

Sobota, 11 lutego godz. 7'30 wiecz. 'Aida' (Galowe przedstawienie w Operze).

Niedziela 12 lutego, godz. 3'30 po raz ostatni „Samum", Ab. 6, ceny najniższe od 40 gr. do 3'50 zł.

Niedziela 12 lutego, godz. 7'30 'Zbójcy", Ab. 7.

Poniedziałek, 13 lutego godz. 7'30 „Zbójcy", Abon. 7.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota 11 II godz. 7.30 „Mademoiselle". Abon. 7.

Niedziela, 12 lutego, godz. 3'30 pop. pożegnalne przedstawieniem „Jim i Jill". Abon. 5, ceny od 60 gr. do 3'50 zł.

Niedziela, 12 lutego, godz. 7'30 'Mademoiselle", Abon. 7.

Poniedziałek, 13 lutego, godz. 7'30, 'Mademoiselle". Abon. 7.

SALA COLOSSEUM.

Film „Ostatnia noc kawalera" oraz rewja „Zawiany karnawał".

KINOTEATRY.

ADRIA: „Dom Nr. 13" oraz „Trębacz' Film z Paragwaju.

APOLLO: „Romeo i Julcia Sp. z ogr. odp.".

ATLANTIC: „Ariana".

CASINO: „Czemp".

CHIMERA: „Godzina z Tobą".

GRAŻYNA: „Sierżant X."

KOPERNIK: Conrad Veidt we filmie „Rasputin".

MARYSIEŃKA: Conrad Veidt we filmie „Rasputin".

OAZA: „Laury i Hardy ich dole i niedole" oraz rewja.

PALACE: „Złotowłosy sen".

PAN: „Dzielny wojak Szwejk".

PASAŻ: „W otchłani Mórz" oraz „Rycerz mroku".

PROMIEŃ: „Droga do raju".

RAJ: „Afera pułkownika Redla".

STYLOWY: „X. 27. Marlena Dietrich' oraz rewja.

ŚWIT: „Bezimienn bohaterowie".

UCIECHA: „Podniebny romans". i rewja

—o—

— **Dziś galowe przedstawienie w Operze.** W dniu dzisiejszym odbędzie się oddawna zapowiadane galowe przedstawienie w Operze, które wypełni jedna z najpiękniejszych oper świata „Aida". Opera ta grana będzie w nowej inscenizacji A. Ułuchanowa i w przepięknych dekoracjach prof. Jarockiego. Do uświetnienia tego spektaklu przyczyni się gościnny występ Józefa Wolińskiego, tenora opery w Filadelfji. Obok niego usłyszymy primadonnę Franciszkę Platówną, Janinę Hupertową, Zofję Halińską, Edmunda Płońskiego, Jana Romanowskiego i Konstantego Użejku. Przy pulpicie Adam Dołżycki. Ceny miejsc pomimo wielkich kosztów zniżone od 45 gr. do 5'20 zł., przyczem posiadacze zaproszeń na Bal Prasy korzystają z 25 proc. zniżki biletów. Przedsprzedaż w kasie Teatru Wielkiego i w biurze Małop. Ajencji Reklamowej ul. Chorążczyzny 7.

— **„Tannhauser", premjera Opery lwowskiej.** Z okazji 50-tej rocznicy śmierci Ryszarda Wagnera, wystawiona zostanie na scenie Teatru Wielkiego opera „Tannhauser" przy współudziale tej miary śpiewaków co Ignacy Dygas, Franciszka Platówna, Marja Sokół, Radzisław Peter i Edmund Płoński. Próbami muzycznemi kieruje dyr. Adam Dołżycki.

— **Teatr Wielki „Zbójcy"** Fr. Schillera w nowej, monumentalnej inscenizacji grane będą jutro, w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 7'30 wiecz. Wystawa tego arcydzieła literatury światowej na naszej scenie staje się ewenementem artystycznem Lwowa. Koncertową grę rozwijają pp.: M. Malanowicz, T. Białoszczyński, J. Strachocki, St. Mihułowicz, J. Berski i inni. Reżyserja W. Radulskiego. Dekoracje A. Pronaszki. Abonament nr. 7.

— **Teatr Rozmaitości. „Mademoiselle"** świetna, pełna humoru komedja J. Devala, która na premjerze zdobyła sobie szturmem uznanie publiczności, grana będzie dziś i codziennie wieczorem w Teatrze Rozmaitości. Znakomite kreacje aktorskie dają panie: W. Jakubińska (Mademoiselle), H. Krzywicka (Matka). J. Kossocka (córka) oraz panowie: J. Chodecki, J. Kordowski, J. Machalski, W. Więckowski i K. Lewicki. Reżyserja J. Warneckiego. Dekoracje O. Rexa. Abon. Nr. 7.

— **Popołudniówka niedzielna w Teatrze Wielkim, „Samum"** egzotyczna sztuka H. R. Lenormanda grana będzie po raz ostatni jako popołudniówka w Teatrze Wielkim. Tropikalny klimat pustyni afrykańskiej, śpiewy muezina, Arabowie, Morabici, tancerki arabskie — wszystko to się składa na egzotyczną, sugestywną całość Bilety po cenach najniższych. Od 40 gr. do 3'50 zł.

— **Teatr Rozmaitości** daje w niedzielę o godz. 3'30 pop. po raz ostatni w tym sezonie znakomitą komedję muzyczną „Jim i Jill". Grają, tańczą, śpiewają pp. E. Bonacka (Jill), L. Krzemiński (Jim) W. Jakubińska, J. Martini, T. Kipeniówna, J. Kordowski, T. Przystawski, N. Wicki, Wł. Więckowski i L. Żurowski. Ceny najniższe. Od 60 gr. do 3'50 zł.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie biura ABO Rutowskiego 2, firma Anoda.

—o—

Konserwatorjum Polskiego Towarzystwa Muzycznego. W niedzielę, dnia 12 lutego w sali Teatru Rozmaitości: Poranek operowy (Cyganeria i Cyrulik Sewilski.

X. Mistrzowski Koncert Biura M. Tuerka odbędzie się w piątek, 17 bm. Program wykona I. Laureat Konkursu Szopenowskiego w Warszawie, niewidomy pianista węgierski **Imre Ungar.** Znakomity artysta, którego 4 audycje w ubiegłym sezonie niebywałe miały powodzenie, odegra nowy program z dzieł Bacha, Beethovena, Chopina i Schumana.

—o—

— **Akademja ku czci Ojca Świętego Piusa XI.** odbędzie się w niedzielę, dnia 12 lutego br. o godzinie 12 w południe. w ratuszu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

— **Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze zawiadamia,** iż w niedzielę, 12 lutego, o godz. 5 po południu odbędzie się w Muzeum Przemysłu Artystycznego, ul. Hetmańska 20 zebranie miesięczne członków Twa, na którem insp. St. Piątkowski wygłosi odczyt pt.: „Dalja, jej historja, klasyfikacja typów i hodowla". Wstęp wolny, goście mile widziani, po odczycie rozlosowanie kwiatów i kłączy. Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

— **Stulecie urodzin Benedykta Dybowskiego.** Z okazji przypadającego w roku bież. stulecia urodzin śp. prof. dra Benedykta Nałęcz Dybowskiego, znakomitego uczonego i wielkiego Człowieka, którego imię zapisane złotemi głoskami w dziejach ruchu esperanckiego w Polsce, zawiązał się we Lwowie komitet dla założenia 'Esperanckiego Koła kulturalno-oświatowego im. Benedykta Dybowskiego. Do grona założycieli przystąpił szereg osób ze sfer naukowych, literackich i artystycznych. Komitet przystąpił do zorganizowania uroczystego obchodu ku czci Dybowskiego, który odbędzie się 16-go bm.

— **Izba handlowa polsko-francuska we Lwowie** zaprasza na odczyt pt. Stary Paryż na wyspie (L'Ille de la Cite), który wygłosi p. inż. arch. A. Mściwujewski w dniu 13 lutego br. o godz. 18-tej (6 pop.) w sali Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, ul. Bourlarda 5 w ramach cyklu odczytów o Francji. Wstęp 50 gr., dla studentów 25 groszy.

— **Higjena małżeństwa.** W niedzielę, dnia 12 lutego o godz. 10'30 przed południem w Kinoteatrze Marysieńka plac Smolki odbędzie się IV. z cyklu „Higjena małżeństwa" wykład dra Wiślańskiego pt. Podstawy duchowe i fizyczne współżycia w małżeństwie. Wstęp tylko dla dorosłych.

— **Uwaga co do zeznań o podatku obrotowym.** Stowarzyszenie kupców i przemysłowców polskich województw południowo wschodnich zwraca uwagę na to, że ze względu na wprowadzone scalanie podatku przemysłowego od obrotu: 1. artykułami objętemi monopolem tytoniowym, monopolem spirytusowym, solą kuchenną i losami loterji państwowej z dniem 1 lipca 1932, 2. cementem z dniem 1 lipca 1932, 3. cukrem z dniem 1 października 1932 nie należy podawać tych obrotów osiągniętych artykułami scalonymi od dnia wprowadzenia scalenia podatku. Osobom zainteresowanym udziela bliższych informacyj przy wypełnieniu zeznań o obrocie sekretarjat Stowarzyszenia w godz. urz. od 9—1 i 5—7 w biurze własnem ul. 3 Maja l. 2.

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** zakupił bilety na przedstawienie p. t. „Mademoiselle" w Teatrze Rozmaitości na dzień 14 bm. na cele społeczne Związku tj. na „Dom Kobiet", Świetlicę i Przedszkole. Bilety po cenach przystępnych do nabycia w wypożyczalni książek Stanisława Malinowskiego, Batorego 28 i w Związku Pracy Obyw. Kobiet, pl. Bernardyński 1 .2 w godz. 10—12 i 6—8.

— **Polskie Towarzystwo Filozoficzne.** W sobotę, dnia 11 lutego b. r. odbędzie się o godzinie 19-tej w sali posiedzeń Instytutu filozoficznego Uniwersytetu 323, plenarne posiedzenie naukowe, na którem doc. dr. R. Ingarden wygłosi odczyt p. t.: „Zagadnienie tożsamości dzieła muzycznego". Bezpośrednio po posiedzeniu naukowem odbędzie się doroczne walne zgromadzenie z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokołu XXVII. walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie wydziału. 3) Sprawozdanie Komisyj rewizyjnej. 4) Wybór komisji rewizyjnej na rok 1933. 5) Wnioski członków.

—o—

— **Dla uczczenia pamięci śp. dr. Jana Skwarczyńskiego** — składaja Arnulfowie Nawratilowie 15 zł. na Tow. Św. Wincentego a Paulo (Panów). 298

—o—

— **Zjazd prezesów Izb skarbowych w Warszawie.** Od 13 do 15 bm. trwać będzie w Warszawie zjazd prezesów Izb skarbowych z udziałem prezesów Izb skarbowych we Lwowie pp. dr.

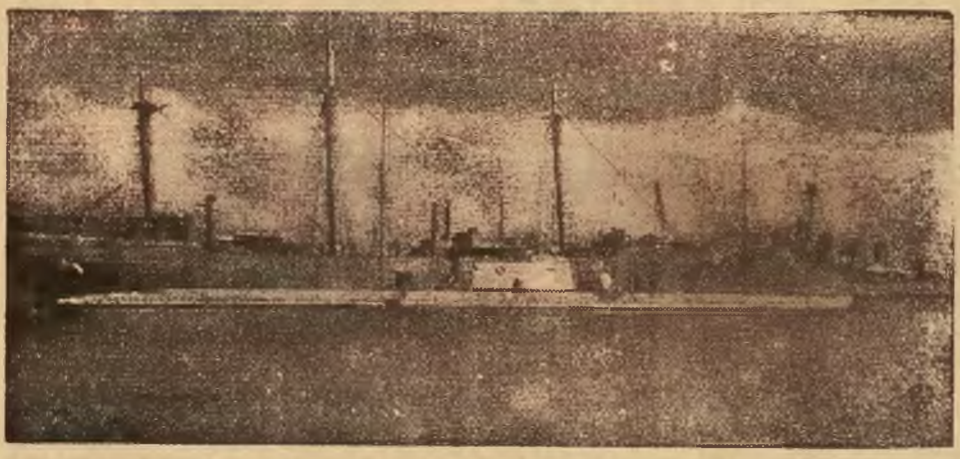
Niepodobna było pamiętać o tem, że to aktorka gra na scenie. Mieliśmy przed sobą prawdziwą Mademoiselle, jaką sama właśnie, jaką spotykaliśmy w życiu tyle razy. Mówić tu o „umiarze", „talencie" i „precyzji gry i charakteryzacji" — zbyteczne. W roli Madame Galvoisier poznaliśmy nową, bardzo utalentowaną i wyrobioną scenicznie artystkę, Helenę Krzywicką. Rzadko oglądana na scenie Jadwiga Kossocka dała wdzięczną, naturalną, bardzo równą grę w kreacji Krystyny. W czołowych rolach męskich podziwialiśmy świetną trójkę: Machalskiego (Papa Galvoisier), Chodeckiego (inżyner-wynalazca, nędzarz Boutin) i Kordowskiego (kamerdyner). Cały zespół, pod reżyserskim kierunkiem p. Warneckiego, grał już na premjerze koncertowo.

Pod adresem reżysera mielibyśmy tylko jedno życzenie: mocniejsze zwarcie sztuki, która (zwlaszcza w III-cim akcie) rozłazi się w powtarzanych kwestiach. Pod adresem dekoratora: dodanie do pięknych ścian i sprzętów tego „czegoś", coby odebrało scenie charakter domu meblowego.

A w postscriptum apel do „czynników kompetentnych". Uciszcie jęki krzeseł Teatru Rozmaitości. Te krzesła zdolne są położyć najlepszą sztukę...

J. Gamska-Łempicka.

XIII. rocznica odzyskania morza.



Na ilustracji widzimy fragment basenu morskiego; chlubę naszej marynarki łódź podwodną „Zbik'. w głębi na prawo torpedowiec „Ryś", zaś na lewo okręt szkolny „Lwów".

Akcja Komitetu właścicieli nowych realności.

Swego czasu donosiliśmy, że nowoutworzony we Lwowie komitet właścicieli nowych realności zwrócił się do Prezydjum Sądu Apelacyjnego we Lwowie z prośbą o przyspieszenie sporów cywilnych, dotyczących przedmiotu najmu. Obecnie dowiadujemy się, że komitet właścicieli nowych realności otrzymał zawiadomienie z Prez. Sądu Apelac. we Lwowie o wydanych zarządzeniach.

Prezesi Sądów okręgowych otrzymali zlecenie, by dla przyspieszenia toku postępowania zarządzili: złączenie takich sporów w jednym, względnie w razie potrzeby w kilku oddziałach sądowych, jako powołanych tylko dla rozpoznania tego rodzaju sporów, a to wytworzy szybsze osądzenie przez sędziego względnie sędziów-specjalistów dla takich spraw. Sprawy o zapłatę czynszów będą traktowane jako nader pilne.

Dalej zalecono ukończenie sprawy wrazie wniesienia apelacji przez sam sąd odwoławczy bez znoszenia wyroku sądu I. i bez odsyłania sprawy z powrotem sądowi grodzkiemu, bo zwrócenie sprawy sądowi grodzkiemu powoduje z reguły nowe zarzuty i nową obronę strony pozwanej, przyczynia się też do przewleczenia sprawy.

Ponadto wydane zostały zarządzenia dla usprawnień technicznych i kontroli.

Wreszcie dowiadujemy się, że projekt zniesienia trzeciej instancji w sporach awizacyjnych przedłożony został Ministerstwu Sprawiedliwości z wnioskiem przychylnym.

Dziś Bal Prasy.

Sensacją dnia we Lwowie jest dzisiejszy Bal Prasy, który będzie miał do pewnego stopnia odświętny charakter, gdyż urządza go Towarzystwo Dziennikarzy Polskich z okazji 40-lecia swej działalności. Bal, z którego dochód jest przeznaczony na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach polskich, rozpocznie się o godz. 22-giej tradycyjnym polonezem, poczem nastąpią tańce, przeplatane rozmaitemi atrakcjami i niespodziankami artystycznemi.

W trakcie zabawy odbędzie się wybór Królowej Karnawału i premjowanie trzech najgustowniejszych toalet, względnie kostjumów stylowych. Bufet własny i po bezkonkurencyjnie tanich cenach.

Bal zapowiada się pod kazdym względem świetnie i będzie niewątpliwie koroną tegorocznego karnawału lwowskiego.

Sprzedaż biletów w godzinach przedpołudniowych, a od godz. 17-tej bez przerwy w Kasynie i Kole Lit-Art. (ul. Akademicka l. 13).

W związku z Balem Prasy urządza dziś Dyrekcja Opery przedstawienie galowe „Aidy" z udziałem pierwszorzędnych sił śpiewaczych. Posiadacze zaproszeń na Bal Prasy otrzymują 25-proc. zniżki w cenach biletów.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert I. Altera, naokantora z Hannoweru.

Koncert I. Altera przyniósł nam zbiór rzadko słyszanych pieśni żydowskich: synagogalnych, chasydzkich i żydowskich pieśni ludowych. Są one przeważnie wysoce interesujące pod względem folklorystycznym. Posiadają wszelkie cechy starych melodyj orjentalnych, jak recytatywność, konstrukcja z motywów obracających się około jednego tonu i bogatą ornamentykę.

I. Alter okazał się śpiewakiem w każdym kierunku uzdolnionym i wykształconym do wykonania tych pieśni. Głos jego o znacznej rozpiętości i sile, zwłaszcza rejestrów wysokich, pokonywa z łatwością problemy wschodniej melodyki, zasadniczo tak różnej od naszej melodyki, i umiejętnie stosuje wszelkie efekty i manjery tam wymagane, jak glissanda i koloratury.

Na wstępie wykonał I. Alter parę aryj z oratorjów Händla i Haydna, wykazując i tu poważną muzykalność i dużą dozę kultury śpiewackiej.

Akompanjował muzykalnie dr. Henryk Guenzberg.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Muzeum zbrodni ludzkiej.

Niema prawie gałęzi nauki nowoczesnej, któreiby przestępcy nie wyzyskali dla swych zbrodniczych celów. Mechanika dostarcza złoczyńcy skomplikowanych maszyn, chemja trucizn, neutralnych atramentów, preparatów zacierających ślady zbrodni. Równie potrzebna jest mordercy i złodziejowi znajomość medycyny, fizyki, psychologji.

Skutkiem tak fachowego wykształcenia przestępców muszą i ci, którzy ich ścigają, nie ustępować im w opanowaniu wyzyskiwanych do celów zbrodniczych dziedzin wiedzy. Wiele uniwersytetów posiada specjalne instytuty kryminalistyczne, które kształcą sędziów, detektywów, urzędników policji. Do nauk pomocniczych w kryminalistyce należy przedewszystkiem psychologja z rozmaitemi swemi działami: psychologja kryminalną i socjalną, psychologją, poenologją, która zajmuje się zmianami psychicznemi, dokonującemi się w duszy przestępcy w czasie pobytu w więzieniu.

Inną dziedzinę stanowi problem zwalczania zbrodni, odmienną zaś kwestja, w jaki sposób została ona dokonana. Kryminalista musi znać wszystkie mistrzowskie chwyty, jakich używa włamywacz przy rozpruwaniu kasy, wszystkie narzędzia, służące mu do tego celu, umieć odcyfrować pismo szyfrowane, znać się na fałszowaniu monet i na przyrządach, które służą do ich sporządzania.

Specjalny przedmiot nauki stanowi fotografja kryminalistyczna. Należy do tego działu umiejętność zdejmowania miejsca zbrodni, oraz odczytywania przy pomocy specjalnych promieni pisma, pisanego chemicznym, niewidocznym atramentem. Specjalne studja potrzebne są do badania zbrodni trucicieli oraz bandytów, którzy używają środków oszałamiających do obezwładnienia swych ofiar.

Instytuty kryminalistyczne przy uniwersytetach mają zazwyczaj własne muzea, obejmujące wszystkie możliwe narzędzia zbrodni, od własnoręcznie przez morderców skonstruowanej, cięższej broni palnej, bardziej niebezpiecznej dla tego, kto ją nosi, niż dla upatrzonej ofiary — aż do pozornie niewinnych, misternych bawidełek, które trudno podejrzewać, iż mogą przynieść śmierć.

Muzeum takie istnieje np. przy uniwersytecie wiedeńskim. Cały arsenał staroświeckich pistoletów, szpad, lasek z ukrytemi narzędziami morderczemi, przyrządów do uderzeń ogłuszających, daje przegląd rozwoju najrozmaitszej broni, oraz przykład spryt u i dowcipu złoczyńców. Fałszywe złoto i klejnoty, cynkowane karty do gry, podrabiane przedmioty sztuki, dają pojęcie o fortelach oszustów, którzy mamią naiwnych na rozmaite sposoby.

Ciekawa część muzeum — to dział szpiegowski. Znajdują się tu okładki książek, zawierające ważne wiadomości, listy złożone ze słów o przestawionych zgłoskach i wyrazów o podstawionem znaczeniu, lub pisane atramentem syntetycznym, talie kart, z których przy tasowaniu nagle wylania się pismo i tp. Niebrak też działu narkotyków, będących źródłem zysku handlarzy morfiną, kokainą, opium, haszyszem.

Osobliwe muzeum, w którem mieści się tyle dowodów ludzkiej zbrodniczości, chciwości, dzikich instynktów, tchnie ponurą atmosferą grozy i występku, który tak wielką rolę odgrywa w życiu społeczeństw i bywa przyczyną tylu tragedji, cierpień i śmierci, paraliżując i utrudniając dzieło idealistów, dążących do uszlachetnienia i uszczęśliwienia ludzkości.

Polaka i Brzeckiego. Zjazdy i konferencje szefów Izb skarbowych odbywają się każdego roku z udziałem naczelników Wydziałów podatków bezpośrednich — w sprawach ogólnej polityki skarbowej i podatkowej.

— Prace nad nowym budżetem m. Lwowa. Prace nad nowym budżetem m. Lwowa są w pełnym toku. Prezydent Drojanowski rozdzielił już referaty między poszczególne komisje, które przystąpiły do rozpatrywania poszczególnych pozycji budżetowych. Praca w tych komisjach trwać będzie około 2 do 3 tygodni.

— Zużycie wody z centralnego wodociągu za czas od 29 stycznia do 5 lutego 1933 r. w niedzielę, dnia 29 stycznia przy temp. najniższej —13.8 a najwyższej —4'0, przy opadzie 0 mm, zużyto 18.974 m sześc. wody. W poniedziałek, dnia 30 stycznia przy temp. najniższej —10'0, a najwyższej —4'8, przy opadzie 0 mm zużyto 21.440 m. sześc. wody. We wtorek, dnia 31-go stycznia przy temp. najniższej —9'0, a najwyższej 0'8, przy opadzie 3'1 mm zużyto 21.889 m. sześc. wody. W środę, dnia 1. lutego przy temp. najniższej —1'5, a najwyższej +1'6, przy opadzie 0 mm zużyto 21.385 m. sześc. wody. W czwartek, dnia 2 lutego, przy temp. najniższej —1'5, a najwyższej +2'1 przy opadzie 3'9 mm, zużyto 18.952 m. sześc. wody. W piątek dnia 3 lutego przy temp. najniższej 0, a najwyższej +1'6 przy opadzie 0'6 mm zużyto 22.021 m. sześc. wody. W sobotę dnia 4 lutego, przy opadzie 0'4 mm przy temp. najniższej —1'2, a najwyższej +1'6 zużyto 21.546 m. sześc. wody. W niedzielę, dnia 5 lutego, przy temp. najniższej —2'3, a nawyższej +1'0, przy opadzie 7'4 mm. zużyto 18.973 m. sześc. wody.

Akcja organizacji kolonij dla młodzieży.

Polskie Towarzystwo „Dzieci na Wieś" odbyło dnia 3 lutego br. zwyczajne walne zebranie w obecności delegatów instytucyj oraz reprezentantów władz. Sprawozdanie z całorocznej działalności Towarzystwa przedłożył dyrektor p. Tadeusz Andruchowicz. W roku bieżącym zorganizowało Towarzystwo 16 kolonij letnich dla 1274 młodzieży, a to 501 chłopców i 773 dziewcząt ze szkół powszechnych, gimnazjów i szkół zawodowych, oraz kolonję zimową dla 37 dzieci płci obojga. Kolonje letnie zorganizowano w pięknych miejscowościach podgórskich, kolonja zimowa mieściła się w Bąkowicach. Przeciętnie na kolonję wypadało 79 dzieci. Wszystkie dzieci miały wygodne pomieszczenie, łóżka, sienniki itd. Nadzór nad koloniami sprawowało 16 kierowników(czek) i 56 prefektów(tek). Dzięki sprawnej, fachowej organizacji, dzięki nadzwyczaj życzliwemu stanowisku czynników lokalnych na wszystkich koloniach dzieci czuły się bardzo dobrze, czego najlepszym dowodem było masowe pozostawianie dzieci przez rodziców z pierwszego sezonu na drugi. Lekarze miejscowi badali wszystkie dzieci indywidualnie i stwierdzili u wszystkich znaczną poprawę.

Kapitał obrotowy T-wa składa się z subwencyj (Urząd Wojewódzki 5000 zł., Magistrat 3500 zł., Izba Przem. Handl. 150 zł., Bank Spółek Zarobkowych 50 zł., Miejska Komunalna Kasa Oszczędności 500 zł.). Opłata za wysyłane dzieci: Dyrekcyj szkół 4780 zł., Koła Rodzicielskie 18368.47 zł., Instytucje prywatne 11462.44 zł., Kasa Chorych (Lwów, Drohobycz i Kołomyja) 10312.05 zł.

Na 1274 młodzieży było 264 młodzieży z poza Lwowa (m. in. z Towarzystwa Opieki nad Dzieckiem w Chełmnie Pomorskiem, z Gdańska, Górnego Śląska, Lublina i Torunia).

Imieniem Komisji rewizyjnej inspektor Kwiatkowski stwierdził wzorowy ład i porządek oraz zgodność z alegatami, wobec czego postawił wniosek o udzielenie Zarządowi pełnego absolutorjum oraz wyrażenie dyrektorowi Towarzystwa p. Andruchowiczowi podziękowania i uznania. Oba wnioski walne zebranie uchwaliło jednogłośnie jak również wniosek p. Rudnickiej, aby wyrazić prezesowi dr. Zagajewskiemu najserdeczniejsze podziękowanie.

Dyr. Klucznikowa stwierdziła, że organizacja kolonij zimowych jest pożyteczną nowością.

Przewodniczący oznajmił, że wobec uiszczenia się z wszelkich zobowiązań, związanych z własnym budynkiem w Bąkowicach i zaopatrzenia kolonij w inwentarz, obniży Towarzystwo w roku bieżącym opłaty tak, że przy pomocy subwencyj, miesięczny pobyt na kolonji nie przekroczy 40 zł. dla zakładów naukowych i instytucyj społecznych. Sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem najdokładniejszych rozważań na najbliższem posiedzeniu Wydziału.

Przystąpiono do wyboru uzupełniającego członków Zarządu. Na przeciąg 3-lecia wybrano jednogłośnie ponownie p. prezesa dr. Karola Zagajewskiego, pp. wiceprezesów: Deszberga Romualda, Zajączkowską Helenę i Rudnicką Anielę, oraz członków Zarządu pp. Kopystyńską Stanisławę, Hausnerową Michalinę, Kropiwnicką Marję, Weidnerównę Romanę, Włodzimirskiego Walerego, dr. Serbeńskiego Walerjana. Władykę Antoniego, dr. Poratyńskiego Jana, Kistryna Mieczysława i Królika Antoniego. Jako nowi członkowie Zarządu weszli pp. Klucznikowa Pelagja i dr. J. Sokołowski. Skład Komisji rewizyjnej stanowią: pp. Żmudziński Franciszek, Kwiatkowski Romuald i Arnoldowa Franciszka, zastępcy: pp. Tomankowa Jadwiga i Chrystowski Michał. Sekretarką Zarządu wybrano p. Borecką Zofję.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono wyrazić podziękowanie i uznanie dotychczasowemu wiceprezesowi Towarzystwa p. Bolesławowi Lewickiemu, któremu stan zdrowia nie pozwala oddawać się nadal Towarzystwu.

Plamy na słońcu.

Donoszą z Faenzy: Miejscowe obserwatorjum astronomiczne prof. Bendandi'ego komunikuje, że w dniu 1 lutego dostrzeżono na skraju wschodnim słońca duża grupę plam bardzo rozległych. Prof. Bendandi uważa zjawisko to za niezwykłe w bieżacym okresie i jest zdania, że tłumaczy ono zmiany atmosferyczne odnotowane w różnych częściach świata w ostatnim okresie czasu.

S. p. Jan Skwarczyński.

Wybitni reprezentanci władz i instytucji, liczne rzesze publiczności ze wszystkich sfer naszego miasta, odprowadziły wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku nieodżałowanego b. wiceprezesa Izby skarbowej ś.p. Jana Skwarczyńskiego.

Zmarły po ukończeniu studjów prawniczych wstąpił do Prokuratorji Skarbu, poczem przeniósł się do skarbowości. Doczekawszy się wolnej Polski, której danem Mu było jeszcze służyć lat sześć, w r. 1925 przeszedł na emeryture, jako wiceprezes Izby skarbowej. Był to urzędnik-obywatel o gorącem sercu i szerokich horyzontach myślowych.

Wierny i praktykujący katolik, dobry Polak, patriota — nie w słowie, lecz w czynie i w twardem wypełnianiu codziennych obowiązków życiowych i zawodowych — dla siebie wymagający, dla drugich z miłosiernem sercem, czynił dużo dobrego. Zmarły przedstawiał w najlepszem znaczeniu staropolskie tradycje wyniesione z domu rodzinnego, owianego prawdziwym duchem obywatelskim.

Po ciężkiej, półtorarocznej chorobie, wypróbowany w znoszeniu cierpienia, zeszedł z tego świata otoczony miłującą Go rodziną i rzesza tych, którym dobrze czynił. Cześć Jego pamięci!

Z SĄDU APELACYJNEGO.

Skazanie b. naczelnika Brygidek.

Przed sądem apelacyjnym dla spraw karnych rozgrywała się sprawa b. dyrektora więzień J. Majewskiego, skazanego przez sąd okręgowy za nadużycia służbowe na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem kary. Owóż Trybunał apelacyjny skazał go na 1 rok więzienia za urlopowanie więźniów, z czego połowę kary mu darowano, ale reszty nie zawieszono.

Schwytanie sacharyniarza.

Ubiegłej nocy wywiadowca policyjny na ulicy Żółkiewskiej natknął się na dwu ludzi, z których jeden podał drugiemu naładowaną teczkę, poczem szybko oddalił się. Wywiadowca natychmiast zatrzymał owego osobnika z teczką, która jak się okazało, zawierała 10 kg. przemyconej sacharyny. Sacharyniarz nazwiskiem N. Feischling, został aresztowany.

Zamiast zwolnienia od opłat pocztowych — znaczki urzędowe.

Projekt noweli do ustawy o poczcie i telegrafie zawiera między innemi postanowienie, że zarząd pocztowy cofnie instytucjom państwowym prawo do nadawania poczty wolnej od opłat. Jak się dowiaduje Agencja Wschód, przewidywane jest, że wszystkie instytucje państwowe i samorządowe, także organy samorządu gospodarczego, używać będą przy ekspedycji swej poczty specjalnych znaczków urzędowych. Znaczki te będą dostarczane wymienionym instytucjom przez zarząd pocztowy, poczawszy od 1 sierpnia br.

Przewidywane jest, że narazie znaczki te wydawane będą urzędom państwowym bezpłatnie aż do końca roku budżetowego 1933-34, a dopiero na podstawie wartości zużytych przez poszczególne urzędy znaczków, zarząd pocztowy ustali sumy, jakie urzędy mają płacić poczcie za prawo nadawania przesyłek, pocztowych na warunkach ulgowych.

Fałszowane bony.

Wczoraj został aresztowany niejaki Chaim Stier, zam. ul. Pod Dębem 18. Stier sfałszowawszy większą ilość bonów żywnościowych dla bezrobotnych, zaczął sprzedawać je po zniżonej cenie 30 gr. klijentom kuchni dla bezrobotnych przy ul. Boimów.

Prędko jednak zorjentowano się, że z bonami jest coś nie w porządku i sprytnego oszusta przytrzymano.

Program radjowy.

Sobota, 11 lutego.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13'10: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 13'15: Szkolny poranek radiowy. 13'55—15'10: Przerwa. 15'10: Urz. kom. Państw. Instytutu Eksportowego. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Trans. z Warszawy. Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi red. J. I. Targ. 15'35: Trans. z Warszawy. Słuchowisko dla młodzieży: „Hrolf, król morza" w opr. St. Karwickiego. 16: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16'40: Trans. z Warszawy. „Wrażenia z Malagi" wygł. p. Aleksander Śliziński. 17: Audycja dla chorych w opr. ks. kapelana Michała Rękasa. 17'30: D. c. koncertu orkiestry Tadeusza Serodyńskiego. 17'40: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Muzyka lekka z rest. „Cristal" w Warszawie, orkiestra Frageta i Jakubowskiego. 18'25: Kolędy w wyk. chóru cerkwi Wołoskiej pod dyr. p. Romana Prokopowicza. 18'55: „Lwów przed pół wiekiem" (d. c. gawęd o starym Lwowie) wygł. p. Zygmunt Pawłowski. 19'10: Rozmatitości. 19'30: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu". 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i zespół żeński: „Te 4". W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. 22: Przerwa. 22'05: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina w wyk. Leopolda Szpinalskiego. 22'40: Trans. z Warszawy. Feljeton: „U studni trzech braci" — wygł. p. Janusz Stępowski. 22'55: Komunikaty. 23—24: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. O godz. 23'30—23'35: „Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej". Poczem d. c. muzyki tanecznej.

Niedziela, 12 lutego.

Lwów. (381).. Godz. 10'05: Trans. z Poznania. Nabożeństwo. 11'45: Odczyt misyjny. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Odczytanie programu na dzień bież. 12.10: Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie: „Kobieta a organizacje społeczne i zawodowe" — wygł. p. L. Wolińiewska. 14: Skrzynka leśna w por. p. J. Barczyńskiego. 14'20: Trans. z Wilna. Muzyka. 14'40: Trans. z Warszawy. „Co słychać o czem wiedzieć trzeba" djalog, dyr. Szczepan Mędrzecki. 15: Trans. z Wilna. Muzyka. 16: Trans. z Warszawy: Program dla młodzieży: a) Radiotygodnik: „Co się dzieje na świecie"; b) „Lwica Uanga" opowiadanie Kamila Giżyckiego. 16'25: Płyty gramof. i „Silva Rerum". 16'45: Trans. z Krakowa. „Ideały rycerskie średniowiecza" wygł. prof. Marian Jedlicki. 17: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy. W przerwie kom. Zw. Prac. Gmin. Wiejskich. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Pieśni francuskie w wykonaniu p. Luizy Llevellyn - Jareckiej (sopran). Przy fortepianie dr. H. Guensberg. 18'20: Recital fortepianowy p. dr. Henryka Guensberga. 18'45: „Czem jest dla nas gazeta?" Rozmowa red. dr. Włodz. Jampolskiego z red. Ostapem Ortwinem. 19'05: Rozmaitości. 19'25: Trans. z Warszawy. Słuchowisko p. t.: „Dom kobiet" p/g Nałkowskiej. 19'55—20: Przerwa. 20: „To było takie znane"., lekka audycja muzyczna w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego i Adama Eplera. 21: Lwowski komunikat sportowy. 21'02: Trans. z Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi i Warszawy. Wiadomości sportowe. 21'10: Trans. z Warszawy: Muzyka operowa. 22: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. 22'55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna z Warszawy.

„O czem powinien wiedzieć oficer rezerwy" — odczyt radjowy

Dnia 11 lutego o godz. 15.25 przed mikrofonem warszawskim w ramach „Wiadomości wojskowych i strzeleckich" zostanie wygłoszony odczyt pt.: „O czem powinien wiedzieć oficer rezerwy".

W 24-tą rocznicę śmierci Karłowicza.

W 24-tą rocznicę tragicznego zgonu znakomitego muzyka i kompozytora Mieczysława Karłowicza, który został zasypany lawiną śnieżną w czasie wycieczki w górach, z inicjatywy sekcji narciarskiej P. T. T. liczna grupa turystów tatrzańskich złożyła na kamieniu pamiątkowym w miejscu jego śmierci wieniec.

Jak tańczono przed 40 laty?

Z okazji jubileuszowego Balu Prasy warto przypomnieć, jak tańczono przed 40 laty — jak wyglądała sala balowa dawniej a dziś.

Przedewszystkiem młodzieniec, wchodząc dawniej do sali balowej, czuł się w niej jak w prywatnym salonie, zależało mu więc na tem, aby wszyscy zgromadzeni w sali — a zwłaszcza panie — bawiły się. Więc zaraz u wejścia zwracał się do gospodarzy balu — komitetowych — by go przedstawili obecnym w salonie paniom, i ta zwyczajna forma towarzyska była ściśle przestrzegana.

Dziś młodzieniec chadza na bale w swojem kółku i poza tą małą grupką osób nikt go na sali nie obchodzi, nikim nie interesuje się, nikomu nie przedstawia się.

Wobec takich warunków położenie pań na sali balowej jest bardzo smutne. Jeżeli która z nich już przed balem nie zaangażuje poprostu kilku młodzieńców, nie upewni się, czy ten lub ów znajomy będzie na balu czy wieczorku — nie ma poco pojawiać się na sali, bo choćby była jak najlepszą tancerką a urodą Venus przypominała — nikt jej do tańca nie zaprosi, bo dziś młodzież tańczy tylko w „swojem kółku" i poza niem nikogo nie widzi. A dalej zabłąkał się u nas powojenny zwyczaj tańczenia z jedną tancerką aż do rana. Zaintonuje orkiestra n. p. walca i choćby go przygrywała godzinę całą — para tańcząca nie rozłącza się, niechby nawet tancerka padała ze zmęczenia, albo miała już dość niesympatycznego dansera — bo to nie wypada — ona obawia się podziękować danserowi dopóki orkiestra gra — on nie odprowadzi jej na miejsce, bo to byłoby obrazą nie do przebaczenia.

A jednak dawniej było inaczej, i kto wie, czy nie lepiej. Z tancerką wolno było przetańczyć raz naokoło sali, o drugą turę trzeba było osobno prosić, i na tem obie strony dobrze wychodziły. Gdy było więcej pań — każda miała możność przetańczyć danego walca, a młodzieniec miał przyjemność zabawy w szerszym kręgu pań. I zwyczaj ten nie był bez uroku dla pięknych tancerek. Koło każdej stało niejeden raz kilku młodzieńców, a nierzadko najsympatyczniejszy dla niej. Otrzymywał dopiero „szóstą turę", bo spóźnił się nieborak, a dziękował losowi, gdy orkiestra przerwy nie zarządziła, zanim on doszedł do tury.

A dziś jedni tańczą, a drudzy, zwłaszcza panie, siedzą, prosząc Boga, by orkiestra najprędzej grać przestała...

A gdzie dawna werwa i ochota?

Dziwna rzecz, że w wieku rozmaitych sportów, trainingów i rekordów, młodzież obecna tak mało wytrzymała jest w tańcu. Niema wieczoru z tańcami, gdzie liczna rzesza młodzieży nie podpierałaby ścian, pozostając przez cały wieczór w roli widzów, a gdy tego lub owego zachęcisz do tańca — nie ruszy się z miejsca, tłumacząc się zmęczeniem. Zanikła ambicja danserów.

Gdy wspomnę sobie dawne bale, żal mi obecnej młodzieży. Człowiek młody — nie opuszczał w karnawale żadnego wieczoru, a gdzie w domu znalazł się fortepian, a chociażby gramofon, i kilka par — już się hulało. Na bale zabierało się kilka kołnierzyków zapasowych, po północy z pierwszego robiła się mokra szmatka — a wracał do domu, gdy słońce już dobrze przyświecało. Człowiek miał ambicję tańczyć z wszystkiemi obecnemi na balu paniami, które w nagrodę przypinały mu kokardki czy orderki, i czasem aż miejsca zabrakło na klapach na te „odznaczenia". Przypinało się je później do dywanów nad łóżkiem i młodzian, patrząc z dumą na te trofea, marzył aż... do drugiego karnawału. Dziś zanikła ta piękna tradycja — chyba gdzieś w głębokiej prowincji panie jeszcze na karnawał szykują sobie kokardki dla ochoczych danserów.

A gdzie podział się kadryl, malowniczy kotyljon i nasz stary mazur? Nie spotyka się ich prawie na naszych zabawach. A szkoda. Boże! jak się czekało na mazura, by przed uroczą tancerką módz się popisać zgrabnością, werwą i życiem. Gdzie ten tradycyjny „biały mazur", który każdą zabawę kończył — do późnego ranka przydłużał — i sali tanecznej opuszczać nie pozwalał. Gdzie ci aranżerowie z bożej łaski, którzy tany tak umiejętnie prowadzić umieli, ożywiać zabawy potrafili, układając z par tanecznych cudne a malownicze figury — a starzy, osiwiali wąsale, patrząc na ten piękny kalejdoskop, przytupywali starczemi nogami, i niejeden łzę radości uronił — że nie zginęła tradycja polskich tańców. Żyją jeszcze we Lwowie ci starzy aranżerowie balów prasy, ale jakoś tak się niestety złożyło, że potomstwa nie zostawili.

Mówią w tajemnicy po mieście, że na tegorocznym Balu Prasy ta tradycja odżyje — ma być kadryl i mazur i ten miły lancier. Szanowny prymarjusz Ziembicki zapoznał kilku młodych z tajnikami swego niedoścignionego kunsztu aranżerskiego, ale czy znalazł ten mistrz z przed ćwierć wieku pojętnych a chętnych uczniów — w sobotę zobaczymy.

Słychać również, że z jedną panią nie wolno będzie więcej tańczyć jak dwie tury — ale to przedewszystkiem od pań zależy; pewnem jest tylko, że ze względu na bezpieczeństwo — podpieranie ścian przez panów będzie policyjnie zabronione. **sz.**

Wiadomości z kraju.

NISKO. Poranek ku czci imienin Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego. Dnia 1 b. m. urządziła młodzież tut. państw. gimnazjum uroczysty poranek w Sokole, ku uczczeniu imienin Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego. O godzinie 9-tej rano udała się młodzież pod przewodnictwem grona nauczycielskiego do kościoła paraf., gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prof. Szpila. Po nabożeństwie odbył się poranek w Sokole, głównie siłami gimn. hufca żeńskiego Przysposobienia Wojskowego Kobiet pod kierunkiem p. prof. Szumskiej. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością p. starosta pow. Władysław Henszel, zast. star. p. L. Lasocki, i naczel. Sądu Grodz. J. Bachman. Uroczystość miała charakter bardzo podniosły i realizowała postulat wychowania państwowego.

Z karnawału. Dnia 1 b. m. urządził Związek Strzelecki (Z. S.) w Rudniku n/S., doroczny bal w salach Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego, na którym zjawiła się elita społeczeństwa pow. niżańskiego.

Rejonowa konferencja pedagogiczna dyrektorów państwowych gimnazjów z Tarnobrzega, Leżajska i Niska, inspektorów szkolnych, kierowników szkół powszechnych i nauczycielstwa szkół średnich z tychże miast odbyła się pod przewodnictwem p. wizytatora Seweryna Łeszczija, w gmachu tut. gimnazjum. Po zagajeniu zebrania przez p. wizytatora Łeszczija wygłosił p. dyrektor Zakulski referat „Rola nauczyciela - wychowawcy w samorządzie uczniowskim", a p. dyr. Bulkowski z Leżajska referat „Światła i cienie koedukacji". Oba referaty były głęboko i gruntownie opracowane.

Poświęcenie szkoły i otwarcie Koła T. S. L. w Kątach. Dnia 5 b. m. odbyło się poświęcenie szkoły w Kątach w obecności p. starosty pow. Władysława Henszla, p. inspektora szkoln. Franciszka Grodzickiego, st. lekarza pow. p. dra Stefana Pizły, prezesa Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. dyr. J. Baranowskiego, okolicznego nauczycielstwa, miejscowej ludności i młodzieży szkolnej. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Leon Ziębka z Domostawy. Pan starosta Henszel i p. inspektor Grodzicki w swych przemówieniach z uznaniem podnieśli, że gmina choć mała i uboga, mimo kryzysu nic szczędziła kosztów na oświatę i własnym wysiłkiem wybudowała szkołę, ośrodek kultury, wychowania państwowego i oświaty pozaszkolnej. Dziatwa szkolna, która dotychczas musiała odbywać drogę 5 km do szkoły w Domostawie, ma teraz szkołę już na miejscu.

W b. roku szkolnym jest to otwarcie trzeciej szkoły w powiecie niżańskim z funduszów gminnych.

W tym samym dniu otwarto Koło T. S. L. i połączono z Kołem czytelnię w tejże szkole. Prezesowa Powiat. Zarządu T. S. L. p. dr. Pizłowa zaopatrzyła nowozałożoną czytelnię w większą ilość książek. Obie te placówki oświatowe w dużej mierze przyczynią się do podniesienia oświaty w powiecie niżańskim.

BRODY. Walne zebranie T. S. L. W ub. tygodniu odbyły się walne zebrania członków T. S. L. w Podkamieniu i Leszniowie. Jako delegaci Powiatowego Związku Kół T. S. L. w Brodach, udali się do Leszniowa p. Wizimirski, Oliwa i Klamra, zaś do Podkamienia p. Irząbek Mikołaj.

Odczytane sprawozdania ustępujących zarządów wykazały w Leszniowie i Podkamieniu wiele pracy w kierunku szerzenia oświaty pozaszkolnej. W porównaniu z latami dawniejszymi, skonstatowano rozwój życia kulturalnego i ofiarną pracę członków zarządu Koła. W każdym wypadku były dążenia do scentralizowania życia towarzyskiego i oświatowego we własnej świetlicy, zaś po wsiach w Domach Ludowych. Nadto delegaci ustalili, że istnieje współpraca najściślejsza między Towarzystwem Szkoły Ludowej a Związkiem Strzeleckim.

W Podkamieniu wybrano na rok 1933 prezesem Koła p. Józefa Szloseka, zaś w Leszniowie ks. Szczerbickiego, gwardjana OO. Bernardynów.

Walne zebranie Koła B. B. W. R. w Leszniowie. Dnia 5 lutego 1933 r.. odbyło się w Leszniowie walne zebranie członków B. B. W. R. przy współudziale prezesa Rady Powiatowej z Brodów p. Wizimirskiego. Po przemówieniu prezesa Wizimirskiego i dłuższej dyskusji na temat bieżących potrzeb gminy, jakoteż sytuacji politycznej wewnętrznej jak i zagranicznej, przystąpiono do wyboru nowego zarządu Koła B. B. W. R. w Leszniowie. Prezesem wybrano jednogłośnie p. Tadeusza Szweca, kierownika miejscowej szkoły powszechnej, sekretarzem p. Roberta Dolińskiego.

ZE SPORTU.

I. K. P. — LWÓW.

Sensacyjne zawody bokserskie pomiędzy najlepszym zespołem bokserskim Polski a reprezentacją Lwowa, odbędą się w niedzielę 12 bm. I. K. P. przysyła swą pełną i zarazem najsilniejszą reprezentację z mistrzami Pawlakiem, Taborskim, Garncarkiem i Chmielewskim na czele. Jakkolwiek wynik meczu zdaje się być przesądzonym na korzyść gości, niemniej jednak niektóre spotkania zapowiadają się wręcz sensacyjnie. Na specjalną uwagę zasługują spotkania Spodenkiewicz-Wagner oraz Krenc-Gross.

Wobec spodziewanego natłoku L. O. Z. B. zarządził sprzedaż biletów, która już się rozpoczęła w Maratonie.

Zawody odbędą się w hali Miejskiego Komitetu W. F. przy ul. Jabłonowskich o godz. 11 przed południem.

TURNIEJ SIATKÓWKI O PUHAR PZGS WE LWOWIE.

W sobotę, dnia 11 lutego br. rozpocznie się w Hali sportowej Miejskiego Kom. W. F. turniej piłki siatkowej pań i panów o puhar PZGS-u organizowany przez Lwowski Okręgowy Związek Gier sportowych. W turnieju powyższym wezmą udział wszystkie bez wyjątku drużyny siatkówki A i B klasowe, to też liczyć się należy z bardzo wysokim poziomem turnieju, tembardziej, że zaniedbywana dotąd w okresie zimowym siatkówka, znalazła doskonały objekt treningowy i turniejowy w nowo otwartej Hali sportowej. Niskie ceny wstępu umożliwią najszerszym warstwom zwolenników gier sportowych oglądanie rozgrywek turniejowych.

Dodatkowe zgłoszenia drużyn przyjmuje sekretarz LOZGS. na Hali przed rozpoczęciem zawodów.

KALENDARZYK ROZGRYWEK SIATKÓWKI O PUHAR PZGZ.

Sobota 11 lutego, godz. 4 pop. Hala sportowa przy ul. Jabłonowskich — Rozgrywki w siatkówce panów.

Niedziela 12 lutego, godz. 4 pop. Hala sport. przy ul. Jabłonowskich — Rozgrywki w siatkówce pań.

Generałowie niemieccy protestują przeciwko „Bitwie nad Marną".

Olbrzymiem powodzeniem cieszy się w Berlinie sztuka Krenesa pt. „Bitwa nad Marną", gloryfikująca bohaterstwo niemieckie w tej nieszczęśliwej bitwie. Sztuka ta ma wszelkie dane na to, aby przejść do stałego repertuaru patrjotycznego.

Jednak kilku generałów niemieckich, m. in. gen. Tappen b. oficer sztabowy, oraz gen. von Kuhl w imieniu von Moltkego zaprotestowali publicznie przeciwko szeregowi rzekomych nieścisłości w przedstawieniu faktów historycznych. Szczególnie generałowie protestują przeciwko zrzucaniu odpowiedzialności za niepowodzenie bitwy na nieudolność Moltkego.

WIADOMOŚCI AKADEMICKIE

Rok IV. Nr. 7.

Obozy pracy dla maturzystów.

„Nauczanie, przyzwyczajenie i kultura uczne doprowadzą do tego, że ludzie będą kopać ziemię, albo tkać dla ojczyzny, tak samo, jak bić się za ojczyznę".

JOHN STUART MILL 1848 r.

Rozwiązaniem problemu rażącej dysharmonji w zakresie norm i rzeczywistości i łącznikiem któryby zapewniał, że surowy materjał emocjonalny, jakim jest młodzież wychodząca z gimnazjów, urobi sie na przestrzeni między nawpół świadoma reakcją uczuciową a pełną samowiedzą istotnych zadań elity byłaby instytucja stworzona wyłącznie dla wdrażania psychiki młodych w tryb codziennej pracy dla Państwa, którаby jednocześnie wychowywała młodzież tak, jak tego wymaga jej przyszła pozycja jako elity. Instytucją tą są obozy pracy dla maturzystów. Objęłyby one dwa kierunki kształcenia: bierny i czynny z racjonalnem powiązaniem pracy fizycznej z umysłową. Praca fizyczna znalazłaby zastosowanie przy robotach tego rodzaju, jak: meljoracja, budowa szos, torów kolejowych, gmachów etc. Rzecz jasna, że obozy otrzymałyby te tylko partje robót do wykonania, które nie wymagają zbytniej specjalizacji i przy należytem kierownictwie dają się realizować zapomocą jednostek niefachowych. Zróżnicowanie płac pobudziłoby zdrową rywalizację, dyscyplina wojskowa, bez której nie można wogóle o podobnych obozach myśleć, byłaby podstawą planowości i celowej organizacji wysiłku zbiorowego. Jeśli chodzi o pracę umysłową, to możnaby zmieścić w jej ramach obszerny kurs objektywnie wykładanej wiedzy o Państwie, zagadnieniach obywatelskich, nastawieniu rozwojowem społeczeństwa etc. Tak przedstawiałaby się kwestja kształcenia biernego. Biblioteki i sztab fachowych prelegentów gwarantowałyby poziom obozu.

Kształcenie czynne wychodzi z założenia zadań maturzysty wobec społeczeństwa jako członka elity. Obóz winien być ośrodkiem, skąd pod okiem ludzi obeznanych z pracą społeczną, kultura promieniowałaby na otoczenie. Nadarza się przytem sposobność zbliżenia na płaszczyźnie realnej współpracy inteligencji do wsi i nadania jedności narodu należytej treści. Wiele jest do zrobienia na polu uświadomienia rolnika, czy to przez organizowanie spółdzielni (a nawet doraźne tworzenie na czas trwania obozu jednostek handlowych, któreby zapewniły zbyt produktów rolnych, lub zajęłyby się propagandą dziedzin mało dotąd znanych w rolnictwie n. p. zioła lecznicze, porady i czynne współdziałanie w intenzyfikacji produkcji rolnej etc. Ze względu na tę stronę działalności obozu możnaby je posegregować na obozy instruktorskie (szkoły rolnicze), rzemieślnicze i techniczne, ideowe itp. zachowując jednak dla wszystkich jednolite normy kształcenia biernego.

Rzecz jasna, że powyższy rys nie pretenduje do określenia ścisłego, gdyż projekt znany zresztą w innej formie („kadry pracy" w Niemczech i Bułgarji) stanowi myśl ogólną, której aprobata odpowiednich sfer mogłaby zaktualizować dalsze rozwinięcie szczegółowego programu obozów pracy. Niemniej jednak już teraz w dyskusji o celowości obozów, mogą być brane w rachubę kwestje takie jak: 1. przymus czy dobrowolny akces; 2) konkurencja obozów z robotnikami; 3) czas (2 miesiące wakacyjne); 4) znaczenie kwalifikacyjne obozów: 5) kierownicy i środki utrzymania obozów.

Obozy pracy dla maturzystów zyskałyby wiele na sile atrakyjnej i stanowisku ośrodka „inteligencji", gdyby zapewniono im wpływ na otoczenie (wieś) i inne obozy pracy (bezrobotni). Realizacja obozów pracy na szerszą skalę poszłaby niewątpliwie w kierunku wytworzenia racjonalnej hierarchji według cenzusu zawodowego i wykształcenia. Jeśliby uczestnictwo w obozach dla maturzystów miało być obowiązkowe, przymus musiałby się łączyć z pewnem kryterium n. p. wstępu na uniwersytet. Według ocen obozowych następowałaby repartycja masywu ludzkiego, który znajduje se po maturze w stanie wybitnej bezkierunkowości. Warunkiem powodzenia obozów jest wszechstronność ich zadań. Obozy dla maturzystów mają to również za sobą, że obserwacja dążeń i poglądów, które mogłyby się przy „akademickiej" swobodzie uzewnętrznić, byłaby wskaźnikiem stanu psychicznego, w jakim znajduje się maturzysta. Naprawić spaczenia, ująć energię młodzieży w kompleksy o celu zgodnym z interesem Państwa — to zadanie kierowników. Szkole średniej jak dotąd musimy w 100 procentach roli miernika nastrojów odmówić.

Co dałyby obozy praktycznie? Niezmiernie wiele. Już choćby z uwagi na wynik prac. Przy dobrej organizacji osuszałyby się bagna, wyrastały gmachy, powstawały szosy. Polepszałaby się uprawa roli, znikał analfabetyzm. Słowem obozy pracy miałyby w kapitalnej części swych zadań zbliżyć romantycznie rozśpiewane pacholęta do ziemi i mas, wyrobić w nich kult ofiarnej i zorganizowanej pracy, otworzyć oczy na potrzeby kraju i społeczeństwa, równocześnie zaś wpoić w młodzież sprawdzian zdrowego czynu i zasługi obywatelskiej oraz wprząc zapał młodzieńczy do służby dla Państwa. Patrjotyzm, któryby znalazł oparcie w odpowiedzi na pytania: coś zrobił i co powinieneś zrobić nie napawałby społeczeństwa strachem bezpłodnych krzyków i awantur, przeciwnie niósłby mu swoistość, trwałość i dobrobyt, bo argumentowałby entuzjazmem pracy. A tę pracę trzeba dać Państwu koniecznie. Obóz oddawałby życiu młodzież, która wie czego chcieć, do czego dążyć, potrafi znaleźć kierunek i ustrzec się przed pomackim wyborem zawodu i dać przez wykazanie samowiedzy o konieczności ofiar, wartości i celu gwarancję, że ze swych uczuć nie da ukuć broni przeciw własnemu Państwu.

Erazm Kostołowski.

Z okręgu lwowskiego Legionu Młodych.

Podokręg Stanisławów. Dnia 12 stycznia odbyło się zebranie plenarne, połączone z wieczorem literackim. Na zebraniu ustalono tematy, które mają być poruszane na przyszłych wieczorach literackich.

Dn. 7 stycznia odbyło się zebranie dyskusyjne, na którem referat na temat „Współczesne teorje charakteru" wygłosił leg. dr. Bolesław Kaprocki. Referat wywołał ożywioną dyskusję.

Dn. 14 stycznia urządzono uroczysty „Opłatek", na którym przemawiał kurator L. M. dr. Dembowski, oraz Komendant Podokręgu leg. mgr. Majewski. Po „Opłatku" odbyła się zabawa taneczna.

Dn. 23 stycznia odbyła się uroczysta Akademja w celu uczczenia 70 rocznicy Powstania Styczniowego.

Obwód Kamionka Strumiłowa. Dn. 20 stycznia Komenda L. M. urządziła Akademję styczniową dla żołnierzy z 13 D. A. K.

Dn. 23 stycznia urządził Obwód uroczysty wieczór styczniowy o przebiegu następującym: przemówienie leg. Kińczyka, część muzyczno - wokalna, oraz jednoaktówka p. t.: „Dziesiąty pawilon".

Obwód Radziechów. Dn. 5 stycznia odbył się uroczysty „Opłatek" L. M., na którym przemawiali: inspektor szkolny p. Szewczyk, delegat Kom. Okręgu Lw. leg. Ryszard Opałek i Komendant Obwodu leg. Magnowski. Po części oficjalnej odbył się dancing.

Dn. 6 stycznia odbyło się otwarcie kursu kandydatów, na którym leg. Opałek omówił ideologię L. M. i poruszył sprawę mniejszości narodowych w Polsce. Po referacie odbyła się dyskusja.

Dn. 8 stycznia na zebraniu członków odczytano artykuły z „Państwa Pracy" omawiające rolę obcego kapitału w Polsce.

Dn. 12 stycznia insp. szkolny p. Szewczyk wygłosił referat o ruchu niepodległościowym w Polsce.

Dn. 15 stycznia odbyło się zebranie towarzyskie.

Dn. 19 stycznia p. inspektor Szewczyk wygłosił referat p. t.: „Faszyzm, hitleryzm, komunizm, bolszewizm".

Dn. 26 stycznia odbył się wieczór dyskusyjny, na którym zastanawiano się nad problemem pracy L. M.

—o—

Kronika akademicka.

Obwód lwowski. W piatek, dnia 3 b. m. odbyła się gawęda z referatem prof. dr. Czernego p. t.: „Nowa ustawa o szkołach akademickich". Prelegent naświetlił ustawę z punktu widzenia naukowego. Po referacie urządzono prof. Czernemu wielką owację.

W niedzielę, dnia 5 b. m., członkowie Leg. Mł. wzięli gremjalny udział w zbiórce ulicznej na cel dożywiania dzieci. Ogółem wzięto 140 puszek. Po południu o godzinie 5-tej w salach Klubu Towarzyskiego B. B. W. R. odbył się dancing-Bridż Legjonu Młodych. W miłym nastroju bawiono się i tańczono do godz. 12-tej. Przygrywał jazz Leg. Mł.

We środę, dn. 8-go b. m., odbyło się zebranie Sekcji Prawników z referatem pt.: „Nowy kodeks karny". Na zebraniu tem zorganizowano również turniej krasomówczy, który potrwa około 2-ch tygodni. Zgłoszenia na turniej przyjmuje szef sekcji Prawn. leg. Wł. Góralski.

Tegoż dnia t. j. 8-go odbyło się zebranie Sekcji Weterynarzy. Omówiono sprawy organizacyjne.

We czwartek, dn. 9 b. m., odbyło się seminarjum robotnicze z referatem leg. H. Chwaliboga n. t.: „Historia socjalizmu"

Koło Opieki nad Akademikiem Polskim Zagranicą. Na podstawie § 20 statutu kurator Koła mianował tymczasowy zarząd w składzie: prezes kol. mgr. Jerzy Paszkowski; wiceprezesi: kol. Jan Scazighino i kol. Jan Grzywaczewski; sekretarz generalny kol. Wiesław Arlet; skarbnik kol. Józef Jagiełło; członkowie zarządu: kol. Wiktor Stanisławski. Komisja rewizyjna: kol. mgr. Bolesław Celiński, kol. Stefan Mrożkiewicz, kol. Wacław Sznyski.

Komunikaty.

Dziś t. j. w sobotę o godz. 18-tej odbędzie się Sekcja Medyków. O godz. 19-tej kurs kandydatów.

W niedzielę o godz. 5-tej popoł. dancing-bridż Legjonu Młodych, w salach Klubu Towarzyskiego B. B. W. R. w Hotelu Europejskim, pl. Marjacki 4. Strój dancingowy. Wstęp 50 gr. Muzyka: jazz Leg. Mł. Goście mile widziani.

W poniedziałek dn. 13-go b. m. odbędzie się Seminarjum ludowe z referatem leg. A. Kostołowskiego n. t.: „Reforma gospodarki rolnej".

—o—

Uroczysta akademja.

Staraniem Tow. im. T. Kościuszki oraz Legjonu Młodych odbyła się w sali Tow. im. T. Kościuszki „Uroczysta Akademja dla uczczenia 70 rocznicy Powstania Styczniowego.

Akademję zaszczycili przedstawiciele rządu, instytucyj samorządowych, oraz dwaj Weterani: Łopocki i Süss.

Do licznie przybyłej publiczności wygłosił słowo wstępne wiceprezes T-wa p. Winkowski. Szereg pieśni odśpiewał chór Akademji Medycyny Weterynaryjnej. Dłuższe przemówienie wygłosił dr. W. Kwiatkowski, który porównał Polskę przedpowstaniową do powalonego sztandaru, ciągłą pracą i wysiłkiem bohaterskich jednostek wznoszonego do góry. Wysiłkowi temu zawdzięczamy, że dziś sztandar ten powiewa nad wolną Ojczyzną. Bo choć ludzie ci, którzy zrywali się do boju, dźwigając z upadu sztandar, nie osiągnęli celu bezpośrednio, jednak czyn ich zmusił do naśladownictwa to pokolenie, które dziś ma prawo chlubić się, że ich wysiłkiem Polska powstała.

Po przemówieniu dr. W. Kwiatkowskiego, nagrodzonego rzęsistemi oklaskami, zespół mandolinistów „Hejnał" odegrał szereg utworów.

Następnie leg. Z. Piątkowicz zarecytował wiersz młodego i utalentowanego poety Macieja Freudmana p. t.: „Ballada o Nieznanym Powstańcu".

Krótkie przemówienie wygłosił leg. J. Kozielewski.

Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady" zakończono piękną uroczystość.

Korporacja „Kadra".

Polska Korporacja Akademicka „Kadra", której dewiza brzmi: „Budujmy Państwo pracą, a brońmy krwią", powołała w dniu 2 lutego 1933 r. profesora U. J. K., dr. Z. Czernego na swego Senjora honoris causa — za zasługi, położone dla młodzieży akademickiej oraz za męską i niewzruszoną postawę w walce o nowy ustrój szkół akademickich.

Kronika zagraniczna.

Koło Studentów Polaków w Liége. Walne Zebranie w grudniu ub. r. powołało Zarząd: prezes A. Rusin, wiceprezes Dziembowko, sekretarz Detko, skarbnik Szymański, kierownik Bratniej Pomocy Głuski. Koło urządziło wieczerzę wigilijną, w której wzięło udział 30 kolegów i 4 studentów innej narodowości (3 Rumuni i 1 Niemiec). Obecni byli też przedstawiciele p. Konsula R. P. w Brukseli i Prezydjum Koła Opieki nad akademikiem polskim za granicą. W miłym nastroju wieczerza przeciągnęła się do późnej nocy.

Koło Akademików „Ognisko Polskie" w Pradze odbyło Walne Zebranie, na którem wybrano nowy Zarząd w nast. składzie: prezes J. Kossowski, wiceprezesi G. Taraba i E. Kubica, sekretarz B. Kożusznik.

Stowarzyszenie Studentów Polaków w Nancy wybrało na Walnem Zebraniu nowe władze na rok akad. 1932/33 w składzie: prezes Ł. Radomski, wiceprezes J. Drzewiecki, sekretarz M. Latoszyński, skarbnik T. Nader.

P. K! A. Grenoblia. W grudniu ub. r. konwent wyborcy wybrał nowe Prezydjum w składzie: prezes Brzeziński J., wiceprezes Pastorowski F., sekretarz Mikulski J., olderman Gołębiowski B., skarbnik Kopystyński A.

Koła Przyjaciół Polski na Węgrzech. Na odbywającem się w Budapeszcie Walnem Zebraniu Federacji „Turul" wygłoszony został referat „O przyjaźni polsko-węgierskiej" przez kierownika Wydziału Zagranicznego p. H. Gedényi-Gremspergera. Mówca wskazał na owocną pracę Akademickich Kół Przyjaciół Węgier, istniejących w polskich miastach uniwersyteckich, i podał wniosek utworzenia Kół Przyjaciół Polski w węgierskich ośrodkach akademickich. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie wśród hucznych oklasków.

Też zmartwienie.



Mieszkaniec warszawskiego Ogrodu Zoologicznego, syn dalekiej Północy, biały niedźwiedź, jest bardzo niezadowolony z obecnej pogody. Wszak rok rocznie tyle miesięcy z utęsknieniem wyczekuje przyjścia zimy, by choć przez krótki czas być w warunkach ojczystych. W tym roku spotkał go zawód. Niema mrozów, niema śniegu. Znów trzeba czekać a życie w niewoli takie nudne, tak się wlecze...

Z EKRANU.

ROMEO I JULCIA.

Realizator Jan Nowina-Przybylski, produkcja Del-Film (kino Apollo).

Jeszcze jedna fala w powodzi polskich filmów komediowych. Jest ich bowiem teraz tak dużo, jak do niedawna dramatów z ułanami i policją. Taka już moda widać, skoro nawet Nowina-Przybylski po „Krwawym Wschodzie“ i „Chamie“ wziął się do humoru filmowego. Warunki miał zgoła fatalne: fotografja niezbyt wyraźna, udźwiękowienie pod psem. Ale zato miła muzyka Warsa, niezbyt wyszukany ale naogół dowcipny scenarjusz, no i tak inteligentny aktor komiczny jak Dymsza — oto walory, które należy wziąć pod uwagę. To fakt przedewszystkiem, że film ten znacznie przewyższa niekulturalne choć technicznie sprawniej wykonane: „10% dla mnie“ Gardana.

„Romeo i Julcia“ — to nazwa biura kojarzenia małżeństw i szkoły dobrego wychowania. Perypetje właścicieli tego przedsiębiorstwa wypełniają pierwszą część filmu; w drugiej akcja przenosi się na wieś i zajmuje się farsową aferą mistyfikacyjną. W całości jest to historja o prymitywnym komiźmie, niepozbawiona jednak momentów dowcipnych i szczęśliwie dobranych. Jest to w znacznej mierze zasługa Dymszy, Fertnera, Sielańskiego. Dobrze został ujęty początek akcji. Uwertura w wykonaniu orkiestry Warsa dobrze była sfotografowana, nic miała jednak nic wspólnego z akcją. Pomysły rewjowe — słabe i źle ujęte.

Ogólnie rzecz biorąc „Romeo i Julcia“ ma swoje dobre strony (warszawska krytyka je przegapiła!), lepiej jednak nie produkować filmów o częściowej tylko wartości! Czekamy na komedję odpowiedzialnie dobrą.

bwl.

Marzenia filmowców a rzeczywistość.

„The New-Yorker“ podaje interesujące cyfry, których wymowa powinna podziałać ostrzegawczo na licznych kandydatów i kandydatki do tytułu gwiazdora filmowego.

Oto w roku 1932 w atelierze filmowym Hollywood'u poddano próbnym występom 12.532 osoby, z których tylko cztery zostały zaangażowane; 953 gwiazdy nagrodzone na konkursach filmowych przybyły z Europy do Hollywood, została tam tylko jedna, a 952 wróciły z niczem do domu; sprowadzono do Hollywood 38 zagranicznych gwiazd jako namiastki Grety Garbo, ale ani jedna z nich nie utrzymała się na tem eksponowanem stanowsku.

Śmiertelne zaczadzenie.

Ubiegłej nocy w Stryju w mieszkaniu przy ul. Konarzewskiego uległ zaczadzeniu em. żandarm austr. Stefan Cymborski, wraz z żoną Oleną, synem Michałem i służącą Marją Melnyk. Zabiegi lekarzy zdołały Cymborska, małego Michała i Melnykównę przywrócić do życia, natomiast wszelkie próby w tym kierunku co do Cymborskiego okazały się bezskuteczne.

Powódź w Lublinie.



Jak to już donosiliśmy, lody na Bystrzycy puściły. Wezbrane fale zalały okolice Lublina, oraz przedmieścia Bronowice i Panny Marji. Straż ogniowa i wojsko pracują nad usunięciem zatorów oraz ewakuowaniem mieszkańców zagrożonych domów. Na ilustracji widzimy u góry tworzący się zator u ujścia Czerniejówki do Bystrzycy, na dole przedmieście Lublina Bronowice zalane wodą.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 10 lutego 1933

Dolar zł. 8'9175.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8'92 i jedna czwarta do 8'9260, Londyn 30'58—30'65, Zurych 172'20 do 172'50, Praga 26'40—26'50, Berlin 212 do 212'25, Paryż 34'82—34'88. Usposobienie spokojne.

Mimo naogół zwyżkowej tendencji na giełdzie akcyjnej, brak zainteresowania i niechęć do transakcji. Usposobienie ospałe.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Tendencja naogół zwyżkowa. W szczególności podrożała w dalszym ciągu pszenica i przemiałowy jęczmień (loco Lwów) z powodu zwiększonego zapotrzebowania. Transakcje dokonywane owsem i żytem. Dowozy pszenicy nieograniczone. Usposobienie silne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 10 lutego 1933. (G)

Dewizy (tranzakcje):

Belgja 124.20, Holandja 358.60, Londyn 30.63, Nowy Jork kabel 8.926, Paryż 34.86, Praga 26.43, Szwajcarja 172.30, Sztokholm 164.40.

Obroty małe. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.92—8.921. Rubel złoty 4.75. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.50. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211.85. Funt szterling w obrotach prywatnych 30.68.

Papiery procentowe.

3 prc. poż. budowlana 43.75, 4 prc. poż. inwestycyjna 105—104.50, 4 proc. państw. poż. premj. dolarowa 58.75—58.65—58.75, 4 i pół prc. listy zastawne ziemskie 36.75, 5 prc. pożyczka konwersyjna 43.50, 6 prc. poż. dolarowa 59.50—60.75—59.75, 7 prc. poż. stabilizacyjna 57.38—58—57.63, 7 prc. listy zastawne BGK. 83.25, 7 prc. obligacje BGK. 83.25, 7 prc. listy zastawne Banku Rolnego 83.25, 8 prc. listy zast. m. Warszawy 43.75, 8 prc. listy zastawne BGK. 94, 8 prc. obl. BGK. 94, 8 prc. listy zast. Bku Roln. 94, 8 prc. poż. bud. BGK. I. em. 93, Bank Polski 73.50—74 73.50 (bez kuponów za r. 1932).

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla prywatnych papierów procentowych przeważnie słabsza. Obroty akcjami bardzo małe. W obrotach prywatnych 8 prc. państw. pożyczka dolarowa Dillonowska 66.50—67.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

Km. II. 566 1933 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Stanisławowie rew. II. zamieszkały w Stanisławowie na zasadzie art. 604 Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 13 lutego 1933 r. o godzinie 7'30 rano w Stanisławowie, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Simona Ragera, składających się z towarów galanteryjnych, oszacowanych na sumę 5184 zł. 462/K

Stanisławów, dnia 20 stycznia 1933 r.

Siarkiewicz Stanisław

Komornik Sądu Grodzkiego w Stanisławowie Rewiru II.

UPADŁOŚCI

I. Sa. 21/32/35. Ukończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe, otwarte ts uchwałą z dnia 2 kwietnia 1932 r., I. Sa. 21/32/2 do majątku dłużnika Mojżesza Schwarza, kupca w Brzostku, wobec prawomocnego zatwierdzenia ugody ts. uchwałą z dnia 5 listopada 1932 r. I. Sa 21/32/31. zostaje ukończone po myśli § 55 ust. 1 ord. ugod.

Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny

Jasło, dnia 24 grudnia 1932 453

Sa. 87/31. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Chaskla Reissa w Sędziszowie.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Tarnów, dnia 5 listopada 1932. 458

Sa. 43/32. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Kiwy Ehrenberg i Reginy Neustadt w Dąbrowie.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Tarnów, dnia 4 czerwca 1932 459

I. Sa. 3/33/3. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Ludwika Żaka, rzeźnika i restauratora w Lipniku Nr. 167, otwiera się w myśl § 1 o ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się P. S. S. O. Romana Petruszewicza w Wadowicach zaś zarządcą ugodowym p. Dra Abrahama Plessnera, adwokata w Białej. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 1 marca 1933 w Sądzie Okręgowym w Wadowicach. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie Grodzkim w Białej, biuro Nr 14, na dzień 8 marca 1933, o godz. 9 przed poł.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Wadowice, dnia 31 stycznia 1933. 461

FIRMY

Firm. 390/32. Wpisano w rejestrze handlowym przy firmie Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu w Kosowie, w likwidacji. Na wniosek likwidatora firmę z rejestru się wykreśla.

Sąd Okręgowy

Kołomyja, 19 grudnia 1932 454

Firm. 804/32. C. I. 59. Likwidacja spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. W rejestrze handlowym wpisano dnia 30 stycznia 1933 przy spółce „Polskie Towarzystwo Naftowe Spółka z ograniczoną poręką w Przemyślu“, że uchwałą Walnego zgromadzenia z dnia 27 grudnia 1932 uchwalono rozwiązanie Spółki i jej likwidację. Likwidatorami ustanowiono: Dra Tadeusza Żebrackiego, Dra Józefa Scheinbacha i Romana Gorgolewskiego.

Sąd Okręgowy

Przemyśl, 7 stycznia 1933. 457

Lcz. Firm. 277/32. A. II. 603. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 24 grudnia 1932. Siedziba firmy: Tarnów. Brzmienie firmy: Bracia Lion, Eksport jaj w Tarnowie. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 stycznia 1933 r. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel i eksport jaj. Spólnicy: Maurycy Lion i Zygmunt Lion. Podpis firmy: Pod wyciśniętem lub wypisanem brzmieniem firmy umieszcza swe imię i nazwisko albo Maurycy Lion, albo Zygmunt Lion albo prokurent Beno Lion z dodatkiem ppa. Prokury udzielono Beno Lionowi.

Sąd Okręgowy, Wydział II.

Tarnów, dnia 23 grudnia 1932 r. 460

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 154/30. Jan Włodzimierz Kalikst 3-ga im. Pasierbiewicz, urodzony w Antoniowie dnia 14 października 1890, syn Stanisława i Franciszki, wyjechał w r. 1911 lub 1912 do Rosji i zaginął, a od roku 1917 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się, by do roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Pillersdorfowi w Przemyślu.

Sąd Okręgowy

Przemyśl, 31 grudnia 1931. 455

T. 158/30. Seńko Huńkało, urodzony w Załużu, 14 lutego 1876, mąż Marji, wyjechał w roku 1910 do Kanady, jako robotnik, gdzie miał umrzeć w roku 1914 i od tego roku nie daje o sobie wiadomości. W celu uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się, by do roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Szłapackiemu w Przemyślu.

Sąd Okręgowy

Przemyśl, 23 stycznia 1931. 456

ROZMAITE

I. Cg. J. 324/32. Edykt. Stanisław Smoła rolnik w Jabłonówce, Sgr Busk, wniósł skargę do lcz. I. Cg. J. 324/32 w Sądzie Okręgowym w Złoczowie przeciw Agnieszce Maj, Annie Wilk, Wojciechowi Zającowi, Józefowi Zającowi, Wiktorji z Kordeckich Zającowej, rolnikom w Strzelcach wielkich Sgr. Radłów i przeciw nieznanym z miejsca pobytu i zamieszkania Stanisławowi, Michałowi i Tomaszowi Zającom, dawniej zamieszkałym w Strzelcach wielkich o własność i intabulację gruntu z pn. Dla nieobecnych Stanisława, Michała i Tomasza Zająców ustanawia się kuratora adwokata Dra Edmunda Rubina w Złoczowie, który będzie ich zastępował na ich koszt i niebezpieczeństwo, aż do zgłoszenia się tych pozwanych osobiście lub ich pełnomocnika.

Sąd Okręgowy

Złoczów, dnia 21 grudnia 1932. 452

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego“, Lwów ul. Zimorowicza 15